23 LUTY - ŚWIĘTO ARMII CZERWONEJ

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CENA 2 ZŁ | WARSZAWA, SOBOTA, 23 LUTEGO 1946 ROKU | Rok III | Nr 54 (442)

O BLOK WYBORCZY STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH

Jednomyślna uchwała Warszawskiej Rady Narodowej

W dniu wczorajszym na plenarnym posiedzeniu Warszawskiej Rady Narodowej została przyjęta jednomyślnie następująca rezolucja:

„Warszawska Rada Narodowa zebrana na uroczystym posiedzeniu w drugą rocznicę swego powstania stwierdza, że w nadchodzących wyborach naród polski powinien wyrazić swą niezłomną wolę dalszego pochodu po drodze nakreślonej przez Krajową Radę Narodową i rząd zjednoczonej demokracji.

Zarówno sytuacja wewnętrzna jak i stanowisko międzynarodowe Polski **wymagają konsolidacji wszystkich postępowych sił narodu i wzmocnienia współpracy stronnictw dla pełnego urzeczywistnienia zasad Manifestu Lipcowego.**

Dla utrwalenia dotychczasowych zdobyczy demokracji i swobód demokratycznych, dla mobilizacji wszystkich sił do szybkiej odbudowy kraju i poprawy położenia materialnego ludzi pracy, dla zagospodarowania Ziem Zachodnich i utwierdzenia na zawsze polskości nad Odrą, Nisą i Bałtykiem, dla zaprowadzenia pełnego porządku, ładu i praworządności demokratycznej, dla wzmocnienia naszej niepodległości i pozycji międzynarodowej — **koniecznym jest zgodne wystąpienie w jednym bloku wyborczym wszystkich stronnictw przeciwko siłom faszystowskim i wstecznym, pragnącym nas cofnąć do reżimu Polski przedwrześniowej.**

Uchylenie się od udziału w bloku wyborczym przez Polskie Stronnictwo Ludowe prowadzi do rozbicia obozu demokratycznego w interesie reakcyjnych grup w kraju i zagranicą, które nie wyrzekły się myśli o powrocie do władzy przy pomocy obcych sił i band NSZ i WIN.

Warszawska Rada Narodowa **wzywa wszystkie stronnictwa do szybkiego sfinalizowania rozmów i utworzenia bloku wyborczego całej demokracji w imię pomyślności i siły Polski Ludowej".**

PSL udaremnia porozumienie

w sprawie bloku wyborczego

Wczoraj odbyło się w Warszawie czwarte z kolei wspólne posiedzenie przedstawicieli PPR, PPS i PSL w sprawie bloku wyborczego.

Jak donosi PAP przedstawiciele PPR i PPS stwierdzili, że kontrpropozycje PSL odrzucają zasady porozumienia w sprawie bloku wyborczego wysunięte przez PPR i PPS w piśmie do PSL z dnia 18 lutego r.b. Rezerwując sobie możność szczegółowej odpowiedzi na piśmie, przedstawiciele PPR i PPS z żalem stwierdzają, że usiłowania dojścia do porozumienia z PSL zostały udaremnione przez PSL.

DELEGACJA SZTABU Marsz. Rokossowskiego przybyła do Warszawy

Do Warszawy przyjechała na święto Armii Czerwonej delegacja sztabu marszałka Rokossowskiego z Jeleniej Góry, składająca się z 9-ciu generałów i wyższych wojskowych.

Premier Iranu

na przyjęciu u Kom. Mołotowa

MOSKWA, 22.2 (Obsł. wł.). — Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR, Mołotow, wydał w dniu 22 lutego uroczyste przyjęcie na cześć premiera irańskiego Sultaneh w pałacu Spiridonowka. W pałacu tym odbywała się w grudniu ub. r. konferencja Wielkiej Trójki.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, iż pertraktacje między delegacją irańską i Rządem Radzieckim toczą się w przyjaznej atmosferze.

ZABURZENIA I STRAJKI W BOMBAJU TRWAJĄ

Oświadczenie premiera angielskiego o sytuacji w Indiach

LONDYN, 22.2 (Obsł. wł.) — Premier Attlee złożył w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie Indii. Ubolewa, że doszło do tych wypadków i że Hindusi nie przedłożyli swych żądań rządowi zamiast robić rewoltę. Marynarze hinduscy domagają się usunięcia jednego oficera, który ich obraził, polepszenia wyżywienia i kuchni wg przepisów hinduskich, powiększenia płac i zasiłków dla rodzin, zrównania z marynarzami angielskimi.

Marynarka hinduska dzielnie walczyła w czasie wojny. Rząd rozpatrzy ich żądania, ale tymczasem musi przywrócić porządek.

LONDYN, 22.2. (PAP). Agencja Reutera donosi z Bombaju, że generał Lockhart objął dowództwo angielskich sił zbrojnych na terenach objętych strajkiem.

Zamieszki wybuchły w hinduskich handlowych dzielnicach Bombaju w czasie, gdy pierwsze posiłki wojskowe przybyły już do miasta. Policja musiała użyć broni, gdyż tłumy zrabowały 3 składy zboża, podpaliły tramwaje i 2 biura pocztowe. Tłum obrzucił wojsko kamieniami. Część marynarzy hinduskich zawładnęła 20 okrętami, w porcie w Bombaju, inni zaś zabarykadowali się w koszarach.

Centralny komitet strajkowy marynarki hinduskiej zwrócił się do przywódców narodowego ruchu hinduskiego z żądaniem poparcia akcji ruchu.

LONDYN, 22.2. (PAP). Agencja Reutera donosi, że władze wojskowe wprowadziły w Bombaju godzinę policyjną od 21 do 6 godz. rano.

Demonstrujące tłumy wtargnęły na główne ulice Bombaju, wybijając okna i witryny w sklepach, grabiąc i podpalając napotkane samochody. Wobec strajku szoferów autobusowych, którzy przyłączyli się do demonstrantów, miasto zostało pozbawione wszelkiej komunikacji.

Członek kongresu Patel wezwał zbuntowanych marynarzy do złożenia broni. W Karaki okręt „Hindustan" poddał się po 25-minutowym ostrzeliwaniu. 30 osób zostało zabitych i przeszło 500 rannych.

LONDYN, 22.2. (PAP). Oficjalnie podano do wiadomości, iż zostały wysłane posiłki lotnicze, wojska lądowe oraz jednostki marynarki wojennej do Bombaju, Poona i Karachi.

Komunikat wydany przez dowódcę floty brytyjskiej w Indiach, wiceadmirała Godfreya donosi, że z wszystkich statków opanowanych przez zbuntowanych marynarzy hinduskich, sygnalizowano prośbę o zaprzestanie ognia.

Zerwania stosunków z gen. Franco

żąda francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne

PARYŻ 22.2 (PAP). Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne przyjęło przez aklamację rezolucję, protestującą przeciwko wykonaniu wyroku na republikanach hiszpańskich Garcia i Rogrigeza i żądającą zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco.

We francuskich sferach politycznych panuje oburzenie z powodu wykonania wyroku na republikanach. Premier francuski Goulin podał do wiadomości, że 17 lutego zalecił ministrowi spraw zagranicznych Bidault zwrócenie się do gen. Franco z prośbą o złagodzenie wyroku.

Warszawa będzie zniszczona

Ujawnienie depeszy Franka w Norymberdze

NORYMBERGA, 22.2 (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze prokurator radziecki Raginski przedstawił dowody, jak armia niemiecka systematycznie niszczyła miasta i wioski radzieckie. Cofający się hitlerowcy pozostawili specjalne oddziały, aby wysadzały w powietrze całe miasta, ulica za ulicą. Hitler chwalił się, iż odstępując pozostawił za sobą tylko dymiące zgliszcza i popiół.

Następnie prokurator odczytuje tajny rozkaz Hitlera zawierający wskazówki udzielone dowódcom niemieckich sił zbrojnych, iż nie należy przyjąć kapitulacji Leningradu i Moskwy, lecz „zetrzeć te miasta z oblicza ziemi".

B. szef sztabu armii niemieckiej gen. Jodl oświadczył w rozkazie, skierowanym do naczelnego dowództwa armii niemieckich na wschodzie, iż pod względem moralnym zniszczenie Moskwy i Leningradu będzie najzupełniej usprawiedliwione. W tym samym rozkazie gen. Jodl żąda, aby nikt z mieszkańców Moskwy i Leningradu nie miał możliwości opuszczenia miasta. Metodę tę stosował Niemcy nie tylko w Związku Radzieckim. Prokurator radziecki odczytuje depeszę, wysłaną w sierpniu 1944 r. przez generalnego gubernatora Polski, Franka, do min. Lammersa. *„Zniszczenie Warszawy, spalenie jednego domu po drugim, jest najpewniejszym sposobem niedopuszczenia do ucieczki powstańców—twierdził Frank.—Po wybuchu powstania i jego stłumieniu Warszawę dosięgnie los, na który zasłużyła — miasto będzie całkowicie zniszczone".*

Rozruchy w Egipcie

LONDYN, 22.2 (PAP) — Agencja Reutera donosi z Kairu, że premier egipski Sioki pasza, zwrócił się z ostrzeżeniem pod adresem organizatorów demonstracji, w którym zapewnia, że rząd nie będzie tolerował rozruchów i jest przygotowany na ich stłumienie.

W czasie ostatnich demonstracyj zabito 17 osób, a 300 raniono.

Nowe strajki

w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 22.2 (PAP). — W Stanach Zjednoczonych wybuchł strajk w przemyśle węglowym oraz strajk telegrafistów.

Pracownicy Western Union Telegraph Company, którzy niedawno strajkowali 5 tygodni, obecnie wznowili strajk, gdyż arbitraż nie zadowolnił ogółu robotników.

W DNIU ŚWIĘTA ARMII CZERWONEJ

Rozkaz Marszałka Zymierskiego do Wojska Polskiego

Marszałek Żymierski ogłosił następujący rozkaz do żołnierzy:

23 lutego Armia Czerwona obchodzi 28 rocznicę swego istnienia. Święto Armii — sojuszniczki, u boku której walczyliśmy ze wspólnym wrogiem, Święto Armii, która przyniosła nam wolność — jest dniem uroczystym także i dla nas, żołnierzy Wojska Polskiego.

Po raz pierwszy od szeregu lat Armia Czerwona obchodzi swe święto w okresie pokoju, po wspaniałym zwycięstwie nad śmiertelnym wrogiem Słowiańszczyzny i całej ludzkości. W osiągnięciu tego zwycięstwa Armia Czerwona posiada decydujące zasługi. O jej stalową moc skruszyły się hitlerowskie hordy kroczące przedtem od zwycięstwa do zwycięstwa. Walcząc z ogromną większością niemieckich sił zbrojnych — Armia Czerwona potrafiła nie tylko obronić niepodległość swojej ojczyzny, ale, pędząc przeciwnika w niepowstrzymanym marszu od ścian Stalingradu aż do Berlina, przyniosła wyzwolenie wielu krajom Europy, zdruzgotała potęgę, która groziła niewolą całemu światu.

Takie bezprzykładne zwycięstwo mogła osiągnąć tylko pierwszorzędna pod każdym względem armia. **Miniona wojna pokazała w całej pełni siłę Armii Czerwonej, jej olbrzymią potęgę techniczną, bohaterstwo żołnierza i mistrzostwo strategiczne jej dowództwa.**

Armia Czerwona zdobyła sobie nieśmiertelne zasługi wobec Narodu Polskiego. Mija właśnie rok od niezapomnianych chwil zimowej ofensywy wojsk radzieckich, która jak huragan, zmiotła okupanta z naszej ziemi. Tysiące żołnierzy radzieckich padło na ziemiach polskich, w walce o naszą wolność. Nic więc dziwnego, że każdy prawy Polak żywi dla Armii Czerwonej uczucie głębokiej wdzięczności.

Armia Czerwona jest szczególnie bliska nam, żołnierzom Wojska Polskiego. Tylko bowiem dzięki Jej pomocy mieliśmy możność odbudować nasze siły zbrojne, wziąć czynny udział w wyzwoleniu Polski i w rozbiciu wroga na jego własnym terytorium.

Wojsko Polskie otrzymało od Armii Czerwonej około 700.000 karabinów i automatów, ponad 15.000 [illegible] ów i moździeży, 3.500 dział, 1.000 czołgów, 1,200 samolotów, ponad 18.000 samochodów, ogromne ilości materiałów pędnych, żywności, umundurowania. To wspaniałe, o wielomilionowej wartości wyposażenie, które czyni Odrodzone Wojsko Polskie znacznie silniejszym od armii polskiej sprzed 1939 roku — otrzymaliśmy całkowicie bezpłatnie.

Armia Czerwona przydzieliła nam także wielu wykwalifikowanych instruktorów, co wobec braku kadr oficerskich, szczególnie w pierwszym okresie formowania wojska, było wprost nieocenioną pomocą. Oficerowie radzieccy wyszkolili dziesiątki tysięcy młodych oficerów W. P. i nie raz chlubnie odznaczyli się dowodząc szeregiem naszych jednostek w boju.

Na polach bitew z odwiecznym wrogiem narodów słowiańskich zrodziło się [illegible] żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. To właśnie braterstwo broni stało się jedną z podstaw osiągniętego zwycięstwa.

W sojuszu z Armią Czerwoną wywalczyliśmy niepodległość Polski, wywalczyliśmy granice na Odrze, Nisie i Bałtyku. Naszym zadaniem jest teraz stać na straży tych granic, zapewnić Narodowi Polskiemu możność spokojnej, twórczej pracy nad odbudową kraju i podniesienia go na wyższy szczebel rozwoju.

Minione lata najlepiej nas nauczyły, jak wielkie znaczenie dla osiągnięcia tego celu ma współdziałanie ze Związkiem Radzieckim. **W sojuszu z Armią Czerwoną jesteśmy niezwyciężeni. Sojusz ten jest najlepszą gwarancją przeciw wszelkiej agresji na wolność, suwerenność i całość Rzeczypospolitej.**

I dlatego, jak źrenicy oka chronić należy scementowanego wspólnie przelaną krwią braterstwa broni Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

W związku z dniem święta sojuszniczej Armii Czerwonej

r o z k a z u j ę:

1) Dnia 23-go lutego we wszystkich jednostkach Wojska Polskiego przeprowadzić uroczysty apel z odczytaniem przed frontem niniejszego rozkazu.

2) Od godziny 12 w południe zwolnić żołnierzy od zajęć.

3) Urządzić uroczyste zebrania i akademię, poświęconą Armii Czerwonej.

4) Wziąć udział we wszystkich imprezach urządzanych przez władze cywilne.

5) Jednostkom i oddziałom złożyć wieńce na pomnikach i grobach żołnierzy Armii Czerwonej.

Cześć i chwała bohaterskiej, zwycięskiej Armii Czerwonej i Jej Wodzowi Generalissimusowi Stalinowi,

Cześć i chwała żołnierzom radzieckim, poległym w walce o wyzwolenie Polski.

Niech żyje wieczne braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

Minister Obrony Narodowej
Naczelny Dowódca W. P.
(—) Żymierski Michał
Marszałek Polski

I Wiceminister Obrony Narodowej
Z-ca Naczelnego D-cy W. P.
do spraw polit.-wychow.
(—) Spychalski Marian
Generał Dywizji

Przeciwko centralnej administracji

opowiedział się szef francuskiej misji wojskowej

LONDYN, 22.2 (PAP). Agencja Reutera donosi, że gen. Koenig, szef francuskiej misji wojskowej i przedstawiciel Francji w Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej, wyjaśnił na konferencji prasowej w Berlinie powody, dla których Francja w chwili obecnej przeciwstawia się utworzeniu centralnej administracji Niemiec. Rząd francuski stoi na stanowisku, że przed utworzeniem centralnej administracji zachodnie granice Niemiec powinny być ustalone tak samo, jak to miało miejsce z ich granicami wschodnimi. Francja pragnie umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry. Nie trzeba byłoby wówczas zmniejszać produkcji przemysłowej tej dzielnicy. Produkcja niemiecka, zwłaszcza w dziedzinie wydobycia węgla, szłaby zarówno na odbudowę Niemiec, jak i państw sojuszniczych, a wpływy z eksportu pozwoliłyby na opłacenie towarów koniecznych dla Niemiec.

Proces 23 członków NSZ

Osmy dzień rozprawy

W ósmym dniu procesu Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Opawskiego (pseud. „Czarny" i „Bartek"). Na pytanie przewodniczącego dlaczego przystąpił do nielegalnej organizacji już po wypędzeniu okupanta nie umie dać odpowiedzi. Oskarżony przewiózł list z Łodzi przeznaczony dla „Zenona" i z tym został aresztowany.

KONTAKT Z ZAGRANICĄ

Wzięty w krzyżowy ogień pytań oskarżony zeznaje, że w Łodzi słyszał od „Henryka" o tym, że NSZ ma kontakt z dowództwem na zachodzie. „Henryk" miał wtedy być szefem propagandy w Głównej Komendzie. „Henryk" powiedział oskarżonemu, że on sam ma kontakty z zagranicą i że otrzymuje od dowództwa armii na zachodzie rozkazy. Rozmowa o tych kontaktach i rozkazach toczyła się w obecności oskarżonego między „Henrykiem" i „Wysockim". Później oskarżony zapytał „Henryka" czy prawdą jest to co się pisze w prasie o tym, że z zagranicy przysyłani są do Polski ludzie, mający za zadanie siać fermentu. „Henryk" odpowiedział, że jest w tym dużo prawdy, że są tacy ludzie, których przysyła się z zagranicy dla szerzenia fermentu. Na zapytanie czy oskarżony słyszał to od „Henryka", czy też jest to tylko jego domysł na podstawie rozmowy, oskarżony kategorycznie stwierdza, że słyszał to od „Henryka". Oskarżony **słyszał również od „Wysockiego" o tym że wobec utworzenia Rządu Jedności Narodowej należy lepiej się zakonspirować aż do wyborów. Jednakże nie może udzielić jasnej odpowiedzi na pytanie co oznaczała ta instrukcja.**

„POPEŁNIŁEM BŁĄD"

Na wezwanie przewodniczącego oskarżony Wolanin potwierdza charakterystykę Opawskiego daną przez niego w śledztwie o tym, że był on oficerem bronią okręgu XVI NSZ.

Przewodniczący Sądu porusza sprawę motywów które skłoniły oskarżonego do wejścia w skład podziemnej organizacji. Oskarżony pracował w Zakładach Samochodowych W.P., był z pracy zadowolony. Wynagradzano go tak, że miał całkowitą możność przeżycia tego ciężkiego okresu. Dlaczego oskarżony — zapytuje przewodniczący — któremu to Wojsko Polskie dało możność przeżycia ciężkiego okresu, w ten sposób odwdzięczył się temu wojsku. Oskarżony wiedział o tym, że giną żołnierze polscy w walkach z NSZ. Opawski ze spuszczoną głową odpowiada: „żałuje bardzo, że to zrobiłem, popełniłem błąd".

METODY WERBOWANIA DO NSZ

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonego Madeja, na którym ciąży zarzut przynależności do NSZ, udziału w bandzie leśnej „Romana", werbowania ludzi i odsyłania ich do bandy „Romana", przebywania na placówce w Lublinie i pełnienie funkcji celowniczego RKM w czasie starcia pod Hutą. Oskarżony Madej podaje ciekawe szczegóły metod werbunkowych do NSZ. Przyszli do niego Jaroszyński z jeszcze jednym osobnikiem i namawiali go do wstąpienia do organizacji. Gdy oskarżony się opierał jeden z werbujących wystrzelił. Wówczas oskarżony przyrzekł, że będzie pracował w NSZ.

Po przerwie zeznaje osk. Piusiński.

AKADEMIA ARTYSTÓW RADZIECKICH w Warszawie

W niedzielę, 24 b. m. w ramach święta Armii Czerwonej odbędzie się w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysta akademia dla rządu, KRN i władz. Część artystyczna akademii zostanie powtórzona dn. 25 b. m. w sali „Romy" dla młodzieży warszawskiej. Krótkie przemówienie wstępne wygłosi do młodzieży przedstawiciel Wojska Polskiego.

W dniu 26 b. m. akademia zostanie powtórzona w „Romie" — dla Związków Zawodowych, a 27 również w „Romie" dla robotników przedsiębiorstw użyteczności publicznej, BOS'u i SPB.

Atrakcją tych akademii będą niewątpliwie występy znakomitego stojącego na b. wysokim poziomie, zespołu artystów radzieckich, znajdującego się przy armii marsz. Rokossowskiego.

Apel Ibarruri do p. Roosevelt

PARYŻ, 22.2 (PAP). Agencja France Presse donosi, że wybitna działaczka hiszpańskiej partii komunistycznej Dolores Ibarruri, która pod pseudonimem „La Passionaria" brała udział w wojnie domowej, zwróciła się z wezwaniem do p. Eleonory Roosevelt prosząc ją o interwencję w sprawie Mercedes Gomes i Marii Toral, skazanych na karę śmierci za działalność mającą na celu obalenie reżimu gen. Franco w Hiszpanii.

Nowy mord NSZ

Nowego mordu politycznego dokonano w dniu 18 b.m. w Pułtusku. Zamordowany został b. starosta pułtuski, działacz terenowy Stronnictwa Ludowego, Czesław Skoczeń.

Zamachowców jeszcze nie ujęto, ale wydaje się niewątpliwe, iż są to członkowie band NSZ. Morderstwo wywołało ogromne oburzenie wśród ludności Pułtuska.

Ogólnopolska Konferencja Radiowa

W dniu 21 lutego b. r. rozpoczęła w Warszawie obrady Ogólnopolska Konferencja Radiowa. Zebranie zagaił zastępca Dyrektora Naczelnego mjr. Nadzin, witając obecnych na sali ministra informacji i Propagandy Stefana Matuszewskiego, wicemin. oświaty — Biedowicza, licznie zebranych przedstawicieli nauki, sztuki i pracy.

W krótkim zagajeniu mjr. St. Nadzin podkreślił, że 1 marca Polskie Radio przechodzi na stały program radiowy, zamykając tym samym przejściowy okres powojenny i rozpoczynając pracę w normalnych, pokojowych warunkach.

Minister Informacji i Propagandy — Stefan Matuszewski zabierając głos podkreślił, że społeczeństwo polskie jest w chwili obecnej w przededniu egzaminu politycznego, jakim będą wybory.

Dyr. Nacz. P. R. Wilhelm Billig, zapoznał zebranych z pracą Polskiego Radia zarówno w czasie trwających jeszcze działań wojennych, jak i w ciągu całego ubiegłego roku. Pierwszy okres został poświęcony przede wszystkim budowie i odbudowie stacyj nadawczych oraz poczynającej się radiofonizacji kraju. Na podkreślenie zasługuje fakt, że budowano nie tylko szybko, ale i niezwykle tanio. Ogólny koszt budowy 10 radiostacyj przekroczył nieznacznie kwotę 22 milionów złotych, z czego na sam Raszyn przypada zł 18 milionów. Było to możliwe dzięki niezwykłej energii, żelaznej wytrwałości i poświęceniu personelu technicznego Polskiego Radia.

Nie wolno nam również zapomnieć o zupełnie bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego.

Symbolem tej pomocy będzie zawsze Raszyn, zbudowany wspólnym wysiłkiem najlepszych techników rosyjskich i polskich.

Mówca przedstawił następnie główne zadania programowe P. R. Polegają one na mobilizowaniu społeczeństwa do wykonywania zadań, które stawia przed nami historia; na dążeniu do przebudowy psychiki społecznej i tworzenia nowego człowieka.

Armia Czerwona — armią zwycięstwa

Czerwona Armia powstawała w ogniu walk z kontrrewolucją i interwentami. Jej pierwowzorem była Czerwona Gwardia, która w okresie rewolucji 1905 r. była pierwszym w Rosji zbrojnym oddziałem proletariatu w jego rewolucyjnej walce.

U źródeł jej siły leży rozmach rewolucyjny narodu rosyjskiego. Ta armia powstała z entuzjazmu i woli obronienia zdobyczy Rewolucji Październikowej. W ciężkich latach wojny domowej i interwencji w latach głodu i nędzy — spieszył w jej szeregi robotnik, chłop i inteligent pracujący. Nierzadko widywało się w tym okresie na drzwiach organizacyj komsomolskich napisy: „komitet nieczynny, wszyscy na froncie". „Ojczyzna w niebezpieczeństwie" — to hasło porywało cały kraj.

Od tych improwizowanych, skromnych, partyzanckich raczej początków, w których zapał zastępował sprzęt wojenny, a nadludzka ofiarność — wiedzę wojskową, od tych bosych, napół odzianych, głodnych oddziałów — jakąż to gigantyczną drogę przebył naród radziecki, który dziś poszczycić się może potężną, wyposażoną w najnowocześniejszą technikę, armią. Wśród wielu fantastycznych bredni, którymi do 1939 r. karmiły rządy swoich obywateli na temat Zw. Radzieckiego, słyszało się i taką: Czerwona Armia to bluff. Czołgi? — Tekturowe. Karabiny? — Powiązane sznurkami, żeby się nie rozpadły przy pierwszym wystrzale. Samoloty? — Lekceważący ruch ręki. Lata wojny powiedziały nam prawdę o Zw. Radzieckim. Wojna jak potężny, bezlitosny reflektor naświetliła prawdę, wykazała siłę i moc jednych, zgniliznę i ropiejące wrzody drugich. Tumaniony latami, systematycznie ogłupiany niewybredną antysowiecką propagandą szary człowiek na całym świecie zadaje sobie to pytanie: jak i kiedy Armia Czerwona wyrosła na taką potęgę?

U źródeł wygranej wojny leży inna wojna — wojna o uprzemysłowienie kraju. Jak każda wojna — wymagała wyrzeczeń, jak każda wojna — wymagała ofiar. Ciężki przemysł rozwijał się i potężniał kosztem lekkiego. Niełatwo było wyrzekać się ułatwień i wygód, ale polityka Zw. Radzieckiego była polityką długofalową i to rozumiał każdy obywatel radziecki. Od chwili dojścia do władzy Hitlera Rosja zacisnęła pasa. Wszystkie siły na rozbudowę ciężkiego przemysłu — to hasło stanowiło „być albo nie być" niepodległego bytu. I w 12 lat później hasło to zdało egzamin.

Mówi się wiele i pisze o pomocy anglo-amerykańskiej w sprzęcie wojennym, która jakoby przechyliła szalę wydarzeń. A oto, co mówią cyfry: w okresie 1941—1944 Zw. Radziecki otrzymał — 12.265 samolotów. Jest to niewątpliwie dużo. Ale czy decydująco dużo, jeśli się zważy że jedna tylko z licznych fabryk radzieckich dała w tym samym okresie 18.000 samolotów i 11.500 dział, a Zakłady im. Stalina 100.000? To radziecka technika, radziecki przemysł, w dużej mierze ewakuowany w najgorszym okresie odwrotu, wygrał tę wojnę — i nie ma powodu, by to zwycięstwo pomniejszać.

Decydowała w wojnie technika, ale nie sama tylko technika. Równolegle z potęgą techniki trzeba podkreślić potęgę moralną Armii Czerwonej. Ta potęga miała swoje źródło w samym powstaniu Armij Czerwonej, kiedy szedł do jej szeregów element najbardziej ideowy, najbardziej ofiarny. Generalissimus Stalin powiedział: kadry decydują o wszystkim. W myśl tej zasady partia bolszewicka posłała do Armii Czerwonej najlepszych swych synów.

Zw. Radziecki jest krajem wielonarodowym i na tym fakcie oparte były między innymi rachuby Hitlera. Ale to, co Hitler uważał za największą słabość Zw. Radzieckiego okazało się jego siłą. Wszystkie narody Zw. Radzieckiego na czele z bohaterskim narodem rosyjskim okazały się jednakowo silnie przywiązane do swojej wielkiej ojczyzny, jednakowo silnie zainteresowane w obronie zdobyczy Rewolucji Październikowej. Dla ilustracji warto przytoczyć statystykę bohaterów Zw. Radzieckiego pod względem narodowościowym.

Oto ona:
4.123 Rosjan,
1.033 Ukraińców,
119 Białorusinów,
20 Azerbejdżanczyków,
41 Gruzinów,
[illegible] Uzbeków,
[illegible] Ormian,

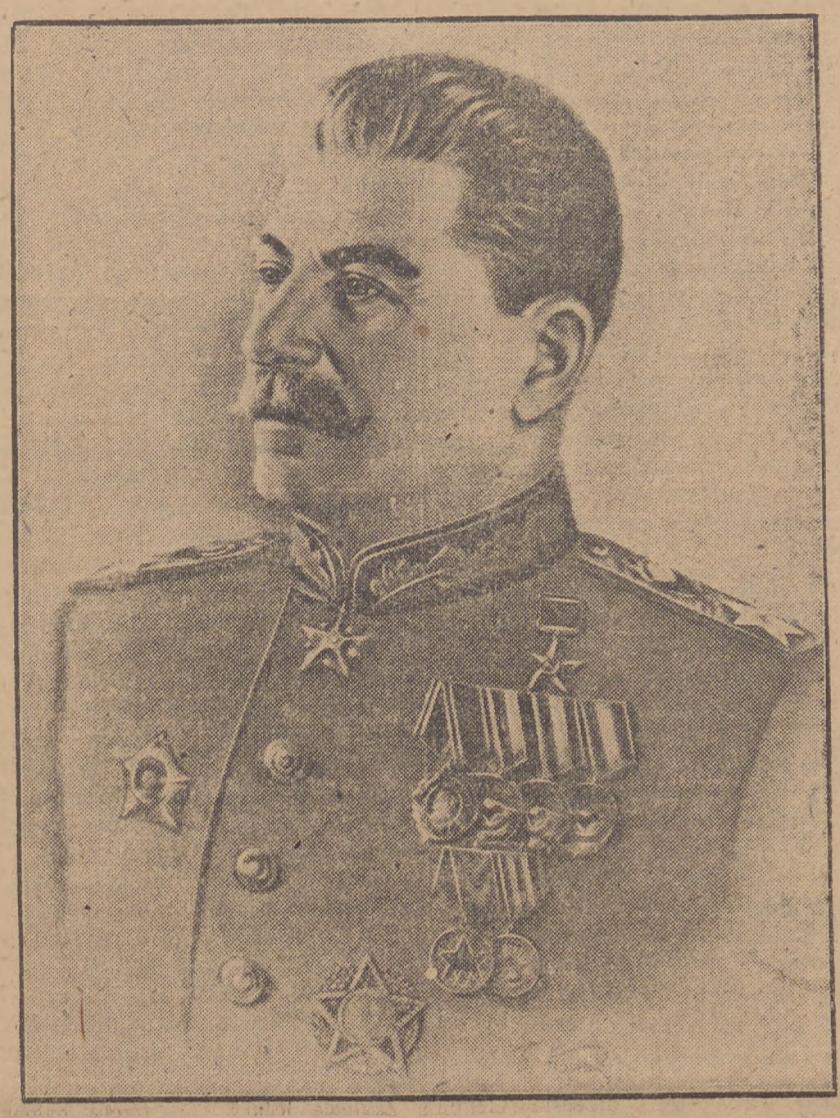

20 Azerbedżanczyków,
9 Turkmenów,
9 Maryjców,
8 Taszlyków,
95 Tatarów,
59 Żydów,
27 Baszkirów,
24 Czuwenców,
16 Oschynców.

Te cyfry mają swoją wymowę.

Siła moralna Armii Czerwonej płynęła z jednego jeszcze źródła — głębokiej pewności walki o słuszną sprawę.

Głębokie poczucie słuszności swojej sprawy dawało Armii Czerwonej siłę moralną w trudnym momencie odwrotu, dodawało wiary w zwycięstwo.

Ta sama pewność ożywiała zaplecze i to był również jeden z momentów decydujących o zwycięstwie. Hasło „wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa" nie było frazesem i każdy robotnik przy warsztacie, każdy kołchoźnik, każdy inteligent czuł się żołnierzem, każdy na swoim odcinku brał udział w wojnie i każdy gotów był dla zwycięstwa poświęcić wszystko.

Jeszcze jednym czynnikiem, który zadecydował o zwycięstwie była przewaga strategii radzieckiej. Niemcy zasugerowani olśniewająca rakietą swojego „blitzkriegu" nie doceniali genialności radzieckiej taktyki. Strategia radziecka doprowadziła do perfekcji zasadę współdziałania broni wszelkiego rodzaju, przy czym wielki nacisk położony był na artylerię. Artyleria używana była w skoncentrowaniach o sile, niespotykanej w historii wojen, przy czym zastosowano nowe zupełnie typy, jak słynne „Katiusze". Szeregu nowych wynalazków dokonano również w dziedzinie lotnictwa— radziecka nauka i technika były potężnym współczynnikiem zwycięstwa.

Trzy miliony, czterysta tysięcy km europejskiej ziemi wyzwoliła Armia Czerwona i to suche stwierdzenie jest najsilniejszym wyrazem hołdu, jaki się należy Jej i Jej genialnemu Wodzowi, Generalissimusowi Stalinowi. To wspaniałe zwycięstwo przygotowała konsekwentnie cała droga rozwoju Zw. Radzieckiego i jego armii — od zwycięstwa rewolucji po dzień dzisiejszy.

Razem przelewaliśmy krew

Widziało się ich w niepowstrzymanym pędzie na zachód, wciąż na zachód, widziało się ich jak w pochodzie, który był marszem triumfalnym, wyzwalali wsie, miasta, kraje — już owiani tchnieniem legendy, już poprzedzani wieścią o potędze, z którą nic się nie zmierzy, już pełni spokojnej pewności zwycięstwa. Ale widziało się ich i w mrocznych latach kiedy zdawało się, że noc zapada nad światem kiedy Niemcy podchodzili pod Moskwę, kiedy zaciskały się stalowe palce na gardle Leningradu. Byli zmęczeni — śmiertelnie zmęczeni — i byli pełni rozpaczy. Ale złamani nie byli i nie byli rozbici. I wtedy już — pewni zwycięstwa. Szli nieprzerwanym potokiem — na wschód, ciągle na wschód — ludzie, czołgi, armaty, szły transporty ewakuowanych zakładów przemysłowych, bydło i wozy ze zbożem. I — „my pobiedim" mówili żołnierze z twardym błyskiem w oczach. „my pobiedim" — szeptali starcy, uwożący przed wrogiem sczerniałe ikony „my pobiedim" wystukiwały koła na niezliczonych drogach odwrotu.

Widziało się odwrót armii niemieckiej — paniczny odwrót w rozsypce, tchórzliwa ucieczkę przed siłą, przed odpowiedzialnością, przed strachem, co zajrzał w oczy. I wtedy zrozumiało się — czynnikiem, który decyduje o zwycięstwie jest siła moralna armii i narodu. Komisarz ludowy Mołotow w pamiętnym dniu 21 czerwca 1941 r. powiedział: „Nasza sprawa jest słuszna, zwycięstwo będzie nasze".

Trudno jest nam, żołnierzom I Armii myśleć o Czerwonej Armii bez sentymentu wspomnień. Nie na sentymencie opiera się sojusz ze Zw. Radzieckim. Tego sojuszu wymaga racja stanu Polski Ludowej i to decyduje. Ale dla nas, żołnierzy I Armii, czerwonoarmiści pozostaną na zawsze nie żołnierzami tego kraju, z którym przyjaźń wieczysta dyktuje nam nasz interes państwowy i narodowy, ale braćmi, z którymi razem tkwiliśmy w okopach, razem przelewaliśmy krew, razem przeżywaliśmy gorzką rozkosz zemsty i odwetu.

Pamiętam taką jedną noc w polu, pełną grozy, kiedy niebo jarzyło się tysiącem „żyrandoli" i zalany ich widmowym światłem mały lasek, w którym rozłożyliśmy się obozem, przestał dawać jakąkolwiek osłonę. Całą noc trwało bombardowanie i zdawało się, że nikt żywy nie wyjdzie. To była ciężka noc. Rano nadleciały radzieckie samoloty. I radość naszych chłopców, którzy w większości po raz pierwszy przeżywali grozę wojny, wyładowała się w jednym okrzyku— „nasi, nasi" To nie oznaczało „nasi sprzymierzeńcy", ale zwyczajnie, po ludzku — nasi, bracia.

Później byliśmy już bardzo otrzaskani w bojach — stare wiarusy — później znaliśmy sztukę wojenną na wylot i na przestrzał. Kiedyśmy w 1943 r. zjeżdżali się do Sielc — każdy z nas wiózł ze sobą przeogromny bagaż zapału i woli walki i znakomicie mniejszy — wiedzy wojskowej. To przecież właśnie oni — starsi, bardziej doświadczeni koledzy — nauczyli nas walczyć. I — to trzeba koniecznie wiedzieć — nigdy nie okazywali nam w niczym poczucia wyższości z tytułu większej siły czy większego doświadczenia.

Czy może cokolwiek zatrzeć w pamięci sentyment przeżyć wojennych? Wspomnienia wszystkich nocy przegadanych przy starannie zamaskowanym ognisku, przy kubku nieodzownego „czaiku"? Obrazy wspólnych bitew i — najwspanialsze — wspólnego zwyciężania? Widok starych, steranych życiem kobiet z których każda mogłaby być matką twoją, albo moją, jak całowały z płaczem radości zakurzone żołnierskie buty i dobry, zażenowany uśmiech żołnierza radzieckiego.

Byli w I Armii instruktorzy Rosjanie. Każdy z nich miał przydzielonego nauczyciela języka polskiego — tego domagali się absolutnie. Po całodziennym ciężkim trudzie wieczorami odbywała się nauka — na to czas i siły musiały się znaleźć. Uczyli się języka, historii, literatury. Jak tu nie znać kraju, któremu się niesie wolność? Jak nie móc się porozumieć z ludźmi z którymi się razem walczy i ginie za wspólną sprawę? To był przejaw tego, o czym już wspominałam — absolutnego braku jakiegokolwiek poczucia wyższości. A myśmy byli w tym okresie po ucieczce Andersa, brzemię hańby której, czuliśmy na sobie wszyscy — bardzo przeczuleni i bardzo wrażliwi. Nigdy ta wrażliwość nie została zraniona.

Dzień dzisiejszy jest dniem święta Armii Czerwonej. Trudno się oprzeć uczuciu, że to jest i nasze święto.

Naród Polski ma szczególne powody, by uroczyście święcić dzień Armii Czerwonej. W świetle faktów i w świetle dodatkowych tajnych materiałów, które wypłynęły na procesie norymberskim, dla nikogo nie ulega już wątpliwości, że Hitler dążył do zupełnego fizycznego wyniszczenia Narodu Polskiego. Błyskawiczność uderzenia Armii Czerwonej, niespotykane w dziejach wojen tempo jej ofensywy, uratowały nam nie tylko przemysł łodzi, kopalnie i huty Śląska, ale uratowały również naród przed zupełną zagładą.

Ten fakt powinien mocno utrwalić się w świadomości każdego Polaka, jako lekcja historii, z której winniśmy wyciągnąć naukę na przyszłość.

Iza Bychowska

SKOŃCZYĆ ZBIÓRKĘ
świadczeń rzeczowych
przed wiosennym siewem

W pierwszej połowie stycznia b. r. opinia publiczna zaalarmowana została katastrofalnym spadkiem obowiązkowych dostaw zbóż. Doszło wówczas do tego, że w ciągu pięciu dni, które są okresem sprawozdawczym w akcji świadczeń rzeczowych, zebrano w całym kraju około 7 tysięcy ton ziarna, ilość znikomą, w porównaniu z potrzebami aprowizacji.

Sytuacja ta musiała ulec zmianie. Dla wszystkich czynników faktycznie i moralnie odpowiedzialnych za akcję świadczeń rzeczowych stało się nakazem chwili wzmóc aktywność na tym najistotniejszym obecnie odcinku pracy państwowej.

Departament świadczeń rzeczowych w Ministerstwie Aprowizacji, który kieruje akcją wypracował plan zakończenia akcji w miesiącu lutym. Plan ten przewidywał w ciągu drugiej połowy stycznia i w lutym, dostawy zboża w wysokości 10 tysięcy ton zboża dziennie. Związki Zawodowe, postanowiły wysłać na wieś brygady robotnicze, które by z jednej strony pomogły w ściąganiu świadczeń, a z drugiej usprawniły rozdzielnictwo artykułów przemysłowych, przeznaczonych dla wsi.

Dzień za dniem na łamach naszego pisma, śledzimy od tego czasu za postępami zbiórki świadczeń rzeczowych. Planowane zakończenie tej akcji w miesiącu lutym, niestety nie doszło do skutku. Zaznaczyła się wprawdzie pewna poprawa na terenie całego kraju, jakże niedostateczna i niewspółmierna, ani z naszymi potrzebami, ani z nakreślonym planem. Zdecydowana i wyraźna poprawa zaznaczyła się jedynie w paru województwach, w pierwszym rzędzie na Pomorzu.

Kilka cyfr dla przykładu: W najgorszym okresie między 10 a 15 stycznia odstawiono na Pomorzu zaledwie 449 ton zboża, w lutym dostawy zbóż zaczęły wzrastać, by osiągnąć w okresie pięciodniowym między 10 a 15 lutego 8.088 ton. Wedle planu Pomorze ma dawać w ciągu 5 dni 9 tysięcy ton zboża. Województwo to niedaleckie jest więc jako całość od całkowitego wypełnienia planu. Szereg powiatów ziemi pomorskiej zdało już pełny kontyngent. Są to powiaty: Szubin, Chełmno, Bydgoszcz, Wyrzysk i Inowrocław.

Ten piękny rezultat osiągnięty został dzięki zgodnej współpracy stronnictw politycznych, a przede wszystkim PPR, PPS i Stronnictwa Ludowego z aparatem administracyjnym. Wyniki tej współpracy dają się również odczuć w poznańskim, gdzie dostawy zbóż wzrosły z 3.748 ton między 10 a 15 stycznia na 9.485 ton, między 10 a 15 lutego. Jest tam również kilka przodujących powiatów, jak Chodzież, Wolsztyn, które przekroczyły nawet wyznaczony im wymiar dostaw. Lekka poprawę stwierdzamy także w kieleckim i lubelskim. W tym ostatnim województwie chłopi zdali między 10 a 15 lutego 1.524 tony zboża i nie ulega wątpliwości, że na poprawę w zdawaniu świadczeń ziemi lubelskiej, nie pozostał bez wpływu list pasterski, wydany przez Kurię Biskupią w Lublinie, nawołujący chłopów do spełnienia ich obowiązku obywatelskiego.

Jaki stąd wniosek?

Chyba nie inny, jak ten, że ażeby z powodzeniem i jak najszybciej zakończyć akcję świadczeń rzeczowych w całym kraju, należy iść za przykładem Pomorza i wszędzie wzmacniać udział stronnictw politycznych i duchowieństwa w tej akcji.

Z pracy brygad robotniczych na wsi, które podczas ostatnich tygodni dużo pomogły w zbiórce świadczeń wynika też, że olbrzymia większość chłopów bynajmniej nie jest oporna i źle nastawiona wobec świadczeń. Różne względy przeszkodziły dotychczas wielu gospodarzom w dostarczeniu wymierzonego im kontyngentu. Aparat poborczy nie posiada jeszcze dostatecznego doświadczenia, by do wszystkich należycie podejść. Rola najbardziej uświadomionych obywateli, zgrupowanych w partiach politycznych Radach Narodowych jest pomóc temu aparatowi, w jego trudnym zadaniu.

Ze strony rządu czynione zostały daleko idące ułatwienia dla wsi przy składaniu świadczeń. Premie pieniężne, które obowiązywały do 15 lutego przedłużone zostały do 31 marca, by umożliwić wszystkim chłopom skorzystanie z nich. Produkcja krajowa i import, pozwoliły zgromadzić znaczną ilość, bo 170 tysięcy ton nawozów sztucznych. Przeznaczone one są do rozdziału między te powiaty, które przynajmniej w 50% zdały świadczenia. Gospodarze, którzy zdali 60% kontyngentu, mogą otrzymać za pozostałą część należnego od nich zboża nawozy sztuczne, bądź premie pieniężne.

W tych warunkach, zdawanie świadczeń rzeczowych, winno szybko posunąć się naprzód i zakończyć przed wiosennym siewem. Leży to w interesie całego narodu, zarówno ludności miast, jak i wsi.

SOJUSZ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM —
fundamentem pokojowego rozwoju Polski Ludowej

Systematycznie, wytrwale, z jakimś maniackim uporem wszystkie, niesławnej pamięci rządy przedwrześniowe, w ciągu przeszło dwóch dziesięcioleci, uprawiały antysowiecką politykę. Była to polityka ze wszech miar zgubna dla niepodległego bytu państwowego, polityka głęboko antynarodowa— o tym przekonały się najszersze warstwy społeczeństwa polskiego w latach ostatniej wojny, płacąc krwawy haracz za nabyte doświadczenia. Miliony Polaków, pomordowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych, wyniszczenie inteligencji polskiej, zrujnowana gospodarka, zburzona Stolica — oto jak przedstawia się w ostatecznej konsekwencji, bilans obszarniczo - kapitalistycznej „racji stanu" uprawianej przez sanację i londyńskich kontynuatorów sanacyjnej polityki antysowieckiej.

Jest dzisiaj rzeczą niezaprzeczalną, że zgoła odmiennie mogłyby potoczyć się losy Polski, jeśliby jej rządy nie knuły planów zaboru Ukrainy i Białorusi Radzieckiej, nie łączyły się z odwiecznym wrogiem Polski, Niemcami, gdyby wyżej stawiały interes narodu ponad wąski interes klasowy. Jeszcze w lecie r. 1939 istniała dla Polski możliwość wyswobodzenia się ze zdradzieckich sieci „przyjaźni" hitlerowsko - beckowskiej i pozyskania sobie potężnego sojusznika w walce z agresją hitlerowską.

Lecz na nieszczęście dla Narodu Polskiego politykanci, tworzący podówczas Rząd Polski odepchnęli przyjazną dłoń Rządu Radzieckiego, oświadczając przez usta b. posła polskiego w Moskwie Grabowskiego, że rozpoczęcie rokowań ze Związkiem Radzieckim uważają „za przedwczesne". Działo się to dosłownie na kilka miesięcy przed napadem Niemiec na Polskę. Żałosne karły, w swym zaślepieniu klasowym dały się użyć, jako narzędzie gry politycznej, uprawianej przez konserwatywny gabinet angielski, marzący o zaplątaniu Rządu Radzieckiego w wojnę sam na sam z Niemcami hitlerowskimi.

Racja stanu ludowego Rządu Radzieckiego wykazała jednak olbrzymią przewagę nad „racją stanu" reakcji europejskiej. Wiedząc co się święci Rząd Radziecki dokonał genialnego posunięcia politycznego, zawierając z Niemcami chwilowy pakt o nieagresji i tym samym pokrzyżował plany reakcji światowej. Teraz biegu wypadków potoczył się zgoła inaczej, niż o tym marzył Chamberlain, Beck i spółka. Związek Radziecki wykorzystał chwilową przerwę pokojową dla wzmocnienia swych sił i chociaż nie był w stanie od razu odparować zdradzieckiego napadu Hitlera w r. 1941, to jednak gruntownie wykorzystał ten okres dla przygotowania śmiertelnych ciosów, które bohaterska Armia Czerwona zadała Hitlerowi na drodze swych zwycięstw od Stalingradu do Berlina.

Po krwawej nauce wrześniowej, Naród Polski znalazł wreszcie właściwe dla siebie miejsce, znalazł je w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, w sojuszu z wszystkimi państwami koalicji antyhitlerowskiej, wnosząc swój wkład do wspólnego zwycięstwa demokracji nad faszyzmem, postępu nad reakcją. Na śmietniku historii znaleźli się obok siebie wszyscy zdrajcy Narodu Polskiego, od przedwrześniowych sanatorów do londyńczyków. Ich spekulacje na rozdźwięk między sojusznikami nie ziściły się. Andersowskie plany trzeciej wojny również spaliły na panewce. Obecnie wszyscy ci bankruci stawiają jeszcze stawkę na rozbicie wspólnego frontu demokracji polskiej lecz Naród Polski zdoła unieszkodliwić również i te plany reakcji.

Po dławiącej zmorze rządów sanacyjnych, po okresie okupacji i wojny, wkroczyła Polska Ludowa w jasny okres wolnego trudu, w imię dźwignięcia kraju na nieosiągalne przed tym wyżyny dobrobytu. I jeśli dziś Rząd Jedności Narodowej posiada możność wskazania narodowi realnej perspektywy dobrobytu już w najbliższych latach, to jest to przede wszystkim rezultat przerwania przez demokrację polską pasma zdradzieckiej polityki sanacyjnych i „londyńskich" pomniejszycieli Polski, rezultat zwrotu w kierunku polityki współdziałania i sojuszu z naszym potężnym sąsiadem.

W latach wojny pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła demokracji polskiej zorganizowanie armii, wyposażonej w najnowocześniejszy sprzęt wojenny. Armia ta walcząc ramię przy ramieniu z bohaterską Armią Czerwoną wyzwoliła kraj i wykreśliła zwycięskim orężem nasze granice zachodnie, włączając w skład Rzeczypospolitej prastare ziemie piastowskie. Jest to zysk niewątpliwy, ogromny, „największy zysk Polski w obecnej wojnie" (Wiesław). Odzyskanie ziem zachodnich o bogato rozwiniętym przemyśle, w połączeniu z dokonanymi zmianami społecznymi, stwarza właśnie owe olbrzymie możliwości rozwoju gospodarczego dla Polski. Aby jednak w całej pełni móc wykorzystać możliwości w tej dziedzinie, należy zapewnić krajowi bezpieczeństwo i trwały pokój. Czy Polska izolowana, zdana tylko na swe własne siły, byłaby zdolna do odparcia w przyszłości groźby niemieckiego odwetu i do zabezpieczenia krajowi trwałego pokoju? Tak myśleć — to wierzyć w utopię. Jedynie sojusz z taką potęgą militarną i gospodarczą, jak Związek Radziecki, gwarantuje naszemu krajowi możność pokojowego rozwoju na drodze postępu gospodarczego i kulturalnego.

Jednocześnie żywa wymiana towarowa z najbliższym sąsiadem, rozporządzającym rynkiem o olbrzymiej chłonności, ze swej strony bardzo korzystnie wpłynie na naszą gospodarkę, która zresztą już obecnie ma wiele do zawdzięczenia zacieśnieniu stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim.

Wszystko to razem wziąwszy, stanowi dla Polski realną, nieodpartą korzyść, neutralizującą ponie sione „straty" terytorialne na Wschodzie. Są to straty w cudzysłowie, ponieważ wolna Polska Ludowa nie chciała i nie mogła być gnębicielem obcych narodów. Polska Ludowa, wyrażając swą zgodę na dokonanie aktu sprawiedliwości dziejowej, wobec Ukraińców i Białorusinów, stała się Państwem narodowojednolitym, bardziej zwartym i silnym. Polska Ludowa nie tylko nie straciła, ale dużo zyskała na sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Jeśli ktoś stracił, to chyba tylko polska reakcja, arystokraci, obszarnicy i kapitaliści, tęskniący w kawiarniach londyńskich za „swymi" posiadłościami na wschodzie. I właśnie dlatego są oni zagorzałymi przeciwnikami sojuszu polsko - radzieckiego, wrogami nowych granic zachodnich i pokojowego rozwoju naszej gospodarki ku dobrobytowi. Toteż nadal wytrwale knują spiski przeciwko Polsce, kumają się z rozbitkami faszyzmu, organizują i finansują bandy dywersyjne, szukając i znajdując niekiedy sojuszników tkwiących w pewnych partiach legalnych. W swej nienawiści do wolnego Narodu Polskiego reakcja coraz szybciej stacza się po drodze zbrodni i awantur do niebytu politycznego.

Naród Polski nie zboczy z raz obranej, słusznej drogi budowy wolnej, demokratycznej, szczęśliwej Polski Ludowej, w oparciu o sojusz z państwami demokratycznymi, o sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Józef Kowalczyk.

Święto Armii Czerwonej

W związku z dwudziestą ósmą rocznicą powstania Armii Czerwonej Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Komitet Organizacyjny przygotowują następujące uroczystości: dnia 23 b.m. w sobotę o godzinie 14.30 składanie wieńców przed pomnikiem „Braterstwa Broni" na Pradze; dnia 24 b.m. w niedzielę o godz. 11.30 otwarcie wystawy p.t. „Sztuka Wojenna Armii Czerwonej" w Muzeum Narodowym, o godz. 17.30 tego samego dnia uroczysta akademia w Teatrze Polskim z występami radzieckiego zespołu pieśni i tańca. Wstęp za zaproszeniami.

Występy będą w ciągu następnego tygodnia kilkakrotnie powtórzone dla ogółu społeczeństwa. Zawiadomienia o szczegółach ukażą się w prasie.

O wspólny blok wyborczy

Przemówienie tow. Bermana na konferencji sześciu stronnictw

Obywatele!

Zebraliśmy się tu po to, ażeby przedyskutować założenia i cele akcji wyborczej. Chodzi o to, ażebyśmy w atmosferze najbardziej przyjaznej potrafili przeprowadzić wymianę zdań, zdając sobie dokładnie sprawę z wielkiej wagi państwowej tego aktu wyborczego.

Nie jest tajemnicą, że istnieją pewne rozbieżności między stanowiskiem 4-ch stronnictw, które wchodziły w skład PKWN, a dwoma stronnictwami, które później wstąpiły do koalicji rządowej, — PSL i Stron. Pracy, w sprawie koncepcji bloku wyborczego. Czy ma to być blok 6-ciu stronnictw, jak my tego pragniemy czy też walka wyborcza będzie się toczyć między poszczególnymi blokami, a jak się teraz zarysowuje, między dwoma blokami.

Jeden z nich obejmować będzie 4 stronnictwa, które wchodziły w skład PKWN, drugi zaś obejmowałby podziemie zblokowane z opozycyjnymi partiami legalnymi.

Sądzę, że jeżeli nasza dzisiejsza wymiana zdań przyczyni się do wyjaśnienia sobie nawzajem stanowisk i do zbliżenia ich, to czas, który temu poświęcimy, nie będzie zmarnowany i osiągnięta korzyść byłaby wielka.

Postaram się pokrótce uzasadnić koncepcję bloku 6-ciu stronnictw.

Dążymy do porozumienia 6-ciu stronnictw i przeprowadzenia wyborów w takim przekroju, ażeby wszystkie stronnictwa zespoliły swoje wysiłki w walce z reakcją, która usiłuje zatruć atmosferę polityczną w kraju i utrudnić odbudowę.

Czego pragnie większość narodu?

Czego pragnie najbardziej ogromna, przytłaczająca większość narodu? Pragnie ona spokoju, ładu, porządku, pragnie możliwości najszybszej odbudowy, zaleczenia ran zadanych nam przez wojnę i okupację.

Co mają nam dać wybory pod tym kątem? czy mają przyśpieszyć proces odbudowy, czy opóźnić? Odpowiedź na to pytanie jest dla każdego obywatela najistotniejsza, najważniejsza.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, czy wolno nam dopuścić do tego, ażeby wydobyły się na wierzch wszystkie zatrute wyziewy podziemia i zatruły życie polityczne kraju? Czy chcemy rozpalenia namiętności partyjnych? Czy chcemy rozpętania najniższych instynktów? Czy chcemy dać upust nieobliczalnym wyskokom?

Nie. Nie chcemy do tego dopuścić. Chcemy natomiast, ażeby ten wielki zbiorowy wysiłek, jakim będą wybory stał się zaczynem twórczym, który pomoże nam skonsolidować społeczeństwo, przełamać trudności, z którymi się borykamy. Każdy z nas widzi te trudności: aprowizacyjne, gospodarcze i inne. Pozycję, jaką zdobyliśmy na forum międzynarodowym jak o tym świadczy ostatnia sesja ONZ, powinniśmy bardziej jeszcze umocnić.

Mamy takie alternatywy: albo pchnąć kraj w odmęt rozgrywek politycznych i opóźnić odbudowę kraju i umocnienie Państwa, albo też pójść zjednoczonym wysiłkiem i szybciej zaleczyć rany wojenne. Takie jest najistotniejsze pytanie.

Kto liczy na rozbicie bloku?

Kto właśnie wszystkie swoje nadzieje z rozbiciem bloku i pójściem stronnictw samopas. Liczą na to zbankrutowani politycy przedwrześniowi, liczą na to inspiratorzy band, którzy sądzą, że na skutek zamętu powrócą do żłobu.

Czasem słyszy się pytanie, dlaczego gdzie indziej—we Francji, Belgii, Holandii, mogą się odbywać wybory i głosowanie na poszczególne partie i listy wyborcze.

Odpowiedź na to pytanie wynika z naszej dzisiejszej rzeczywistości, wynika z głębokich przemian, jakie dokonały się w naszej rzeczywistości.

I w tamtych krajach grupa katolickiego centrum stała się ośrodkiem przyciągania wszystkich sił prawicowych i swój ciężar gatunkowy w życiu Francji zawdzięcza w dużym stopniu odsieczy reakcji.

We Francji jednak mimo wszystko te dysproporcje są nieznaczne, nie zasadnicze. Nasza struktura polityczna, struktura wszystkich partyj uległa jednak zasadniczym zmianom, zaś nad naszym życiem politycznym ciąży jeszcze dużo przesądów wyhodowanych w okresie rządów sanacyjnych i w okresie okupacji.

W naszym życiu politycznym, tkwią jeszcze drzazgi i odłamki dawnych partyj zgniłych i zbankrutowanych. To przez jakiś czas może jeszcze mącić i wypaczać oblicze naszych czasów. Kliki i grupki reakcyjne, korzystające z możnej pomocy żerują na wszystkich naszych trudnościach, nieuniknionych trudnościach okresu powojennego.

W dzisiejszej sytuacji, kiedy potrafiliśmy dokonać tego olbrzymiego przełomu w życiu Narodu, w momencie, kiedy otwarły się przed Polską olbrzymie perspektywy nie wolno nam trwonić drogocennej energii Narodu, nie wolno nam odciągać uwagi mas od tego, co najważniejsze.

Chcemy, aby całe doświadczenie ostatnich dziesięcioleci zostało podsumowane w tym wielkim akcie wyborczym, który stoi przed nami.

Musimy przemyśleć dzieje ostatnich dziesięcioleci, musimy z tej analizy wyciągnąć wnioski.

Okres siedmioletni 1918—1926, okres demokracji, ale demokracji swoistej, demokracji o podciętych skrzydłach, bezwładnej wobec reakcji, która ją stopniowo wyciskała. Uwieńczeniem tego okresu była wielka mistyfikacja polityczna, faszystowski przewrót 1926 r., potem okres trzynastu lat panowania sanacji OZONU, okres, który szykował grób niepodległości Polski, szykował katastrofę wrześniową, faktycznie więc wtrącił narów odmęt nieszczęść i niedoli, które przeżyliśmy.

Nie chodzi o to, aby widzieć na czarno cały ten okres, bo przecież poprzez schorzałą powłokę przebijały się twórcze siły narodu. Ale tylko ślepiec polityczny nie dostrzeże w koncepcji politycznej tego okresu źródła klęski i zguby.

Toteż szukamy dziś sposobów, aby uodpornić się na przyszłość, aby udaremnić wszelką próbę powrotu do tej starej przeklętej rzeczywistości chleno-piastowej czy sanacyjno-ozonowej — powrotu do okresu klęsk.

Zamknąć cykl historyczny nieszczęść

Chcemy zamknąć cykl historyczny nieszczęść. Chcemy, ażeby przed masami, przed milionami Polaków, wybory postawiły pytanie, czy chcą dalej iść drogą demokracji ludowej, mozolną lecz jedynie skuteczną drogą wytkniętą przez Manifest Lipcowy, czy też dadzą się zepchnąć w przepaść klęsk i niedoli.

Co było charakterystycznym dla tego cyklu historycznego, który musi być raz na zawsze zamknięty? W polityce zagranicznej: wrogość w stosunku do Związku Radzieckiego. Sanacja zaprzęgła Polskę do rydwanu niemieckiego, który potem zmiażdżył Polskę.

W polityce wewnętrznej: Mimo zewnętrznego blichtru, mimo pozoły, był to okres ulegania obszarnikom, chodzenia na pasku obszarników i rekinów kartelowych, którzy myśleli tylko o swoich zyskach i niszczyli energię narodu.

Znajdą się tacy, którzy sięgną po inne przykłady — Węgier i Austrii. Ale warto porozmawiać z tymi, którzy wracają z tych krajów, aby się przekonać o faktycznym stanie rzeczy.

Wybory, które przyniosły zwycięstwo partii t. zw. drobnych rolników, na Węgrzech lub chadecji w Austrii nie tylko nie przyniosły żadnego odprężenia, żadnej poprawy, lecz przeciwnie wielokrotnie zwiększyły chaos i trudności wewnętrzne.

Oto poglądowa lekcja dla fanatycznych zwolenników t. zw. wolnej gry sił, gry którą wykorzystują siły destrukcyjne.

Właśnie, aby skupić wszystkie twórcze siły dla odbudowy, wystąpiliśmy z jedynie konstruktywną koncepcją bloku 6-ciu stronnictw.

Przyjdzie czas, kiedy będzie można opublikować przebieg rokowań międzypartyjnych. Dziś mogę tylko powiedzieć, że inicjując ten blok obie partie robotnicze wysunęły zasady najbardziej sprawiedliwe, dalekie od kramarskich interesów partyjnych. PPR i PPS stanęły na gruncie równorzędności partyj robotniczych i chłopskich, wykluczyły więc wszelką przewagę czy hegemonię.

Obie partie stanęły na stanowisku, że niedopuszczalna jest supremacja jakiejkolwiek partii. Trzeba stworzyć takie warunki, ażeby żadna z partyj koalicyjnych nie była majoryzowana.

Ponieważ wybrać mamy sejm, który uchwali nową konstytucję na wiele lat, inicjatorzy bloku stanęli na stanowisku, że godzą się na kwalifikowaną większość, która z góry już wyklucza majoryzowanie którejkolwiek partii.

Jeżelibyśmy przeszli do omawiania założeń polityki zagranicznej, wewnętrznej i gospodarczej, to okazało się w dyskusji, że różnice nie dające się pogodzić nie ujawniają się. Są różnice sformułowań, odcieni. Każda partia ma swoje oblicze, swoje tradycje ale co do istoty polityki gospodarczej, wewnętrznej i zagranicznej, wszystkie partie, z którymi pertraktowaliśmy, w tej liczbie i PSL — wypowiedziały się, że mają takie czy inne uwagi, ale nie mają zasadniczych zastrzeżeń. Skoro więc zgadzamy się co do zagadnień istotnych, to jaki sens miałoby obecnie rozpętanie walki wyborczej, rozpalanie namiętności dookoła spraw mało istotnych? Na to pytanie nie możemy doczekać się odpowiedzi.

Naszą koncepcją wyborczą jest przymierze dla walki z reakcją, dla wykarczowania, izolowania reakcji w Polsce. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że pewne zjawiska w naszym życiu politycznym są niewątpliwie niepokojące.

Niepokojące zjawiska

Kiedy się czyta organ naczelny PSL-u „Gazetę Ludową", kiedy się próbuje wmyślać w jego argumentację, to z przykrością stwierdzić wypada, że jakby zacierają się granice między PSL a tym obozem reakcji, obozem podziemia, od którego PSL się oficjalnie odgradza.

„Gazeta Ludowa" posuwa się nawet do usprawiedliwania band i podziemia.

Nic dziwnego, że tu i ówdzie w terenie zaciera się granica, w postawie poszczególnych PSL-owców, zanikalina podziału, dzieląca demokrację od reakcji. A potem przychodzą niektórzy działacze PSL i twierdzą, że dzieje im się krzywda, że ich szykanują itp.

Chcę podkreślić z naciskiem: Nikt z nas nie pochwala nadużyć władzy. Nikt nie będzie tolerował aktów gwałtu wobec PSL-owców czy niepsłowców. Każdy urzędnik państwowy, każdy urzędnik bezpieczeństwa jest ukarany i będzie karany za nadużycie władzy. Ale pamiętać o tym też należy, że z chwilą, kiedy się zaciera granica, kiedy następuje utożsamianie się z bandami, kiedy legitymacja PSL staje się glejtem dla band i zapewnia mu nietykalność, a w tym samym czasie morduje się wszelkich innych działaczy demokratycznych, to trudno aby to nie budziło nieufności.

PSL skarży się, że tu i ówdzie dzieje się im krzywda, na to jest jedna tylko odpowiedź: prowadzmy walkę z reakcją, twardą walkę, walkę, która nam została narzucona i nie nasza jest wina, że gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Odgródźcie się panowie od lasu, wtedy nie dolecą do was wióry.

Jeszcze raz powtarzam, będziemy karać za nadużycie władzy, ale konsekwencje utożsamiania się z reakcją poniosą ci, którzy się od band reakcyjnych nie odgrodzą nie tylko słowem, ale i czynem.

Mylą się ci, którzy liczą na nacisk zewnętrzny

Mamy też do czynienia z próbą wygrywania czynników zagranicznych, z próbą wywoływania nacisku na życie polityczne w Polsce poprzez czynniki zagraniczne. Każdego uderzy zbieżność między tonem PSL a tonem p. Bevina. A już brak odpowiedzi ze strony PSL na zarzuty, które godzą w Państwo jeszcze raz potwierdza współodpowiedzialność tych panów za tę grę polityczną, która się odbywa.

Błędem byłoby przypuszczać, że zagranica chce w Polsce rozbicia i chaosu. Nasi prawdziwi przyjaciele chcą, ażeby Polska raz na zawsze przestała być ogniskiem niepokoju wewnętrznego, aby przestała być punktem chybotliwym w Europie, ciążącym ku siłom wstecznym ku siłom spekulującym na odrodzenie niemieckiej agresji. Nasi sojusznicy pragną, ażebyśmy się stali czynnikiem pokoju i stabilizacji. Tego pragną Rosjanie i inne narody Związku Radzieckiego naszego niezawodnego sojusznika, strażnika pokoju, odbudowującego z takim rozmachem i energią swój kraj, który nie szczędził ofiar by zmiażdżyć faszyzm i wyzwolić ujarzmione narody Europy.

Pragną tego i liczni labourzyści którzy z wnikliwością potrafili wczuć się w wielkie przemiany zachodzące w Polsce. Pragną tego francuscy patrioci spadkobiercy i odnowiciele pięknych tradycyj Francji i przyjaźni polsko-francuskiej.

Pragną tego Amerykanie, którzy patrzą na Polskę nie przez wklęsłe szkła p. Bevina lecz z prawdziwie amerykańską trzeźwością i intuicją umieją odróżnić swoją sytuację od sytuacji Polski, umieją ocenić te konstruktywne wysiłki które się dokonywują w Polsce, i które czynią z niej pełnowartościowego partnera do współpracy gospodarczej i politycznej.

Mylą się ci, którzy liczą na nacisk zewnętrzny. Chciałbym wyjaśnić jeszcze jeden punkt.

Wierzymy w tryumf demokracji

A co będzie jeżeli nie dojdzie do bloku 6-ciu stronnictw, jeżeli nastąpi odmowa ze strony PSL?

Chciałbym stwierdzić z całym spokojem: Zbyt wielkie przemiany zaszły w Polsce, zbyt potężny jest nurt ludowy w kilkumilionowych masach, uczestniczących w odrodzeniu Polski, ażeby decyzja jednej jakiejkolwiek partii mogła zawrócić wytkniętą przez te masy linię rozwojową!

Jeżeli pójdziemy drogą bloku 4 stronnictw, drogą walki wyborczej, będzie to droga uciążliwa, dla całości organizmu narodowego kosztowniejsza, ale w ostatecznym rachunku może z niej wyjść poszkodowane najbardziej — PSL. Bo zdrowy instynkt nie zawiedzie mas. Bo nie znajdzie posłuchu w sumieniu narodu ten, kto szuka — świadomie czy nieświadomie oparcia w bandach NSZ, kto chce zdyskontować opary powojennego malkontenctwa, kto chcąc niechcąc idzie na służbę obszarników, skrachowanych kartelowców czy powojennych dorobkiewiczów i spekulantów.

Dziś, montując tak uciążliwe blok wyborczy apelujemy do szczerych demokratów, których nie brak w szeregach Stronnictwa Pracy i PSL, do młodzieży, do kobiet, apelujemy do byłych B. Chowców, którzy dając do walki o nową Polskę śnili o Polsce Ludowej, a nie o dawnej. Apelujemy do nich ażeby swoim wysiłkiem ustrzegli polską demokrację od konsekwencyj rozbicia bloku wyborczego.

Jakkolwiek się potoczą wypadki, wierzymy w tryumf demokracji. Twórcze siły narodu pokonają ponure noce dnia wczorajszego. Tym większy będzie tryumf demokracji, tym trwalsze będzie zwycięstwo.

Inicjatywa prywatna — współczynnik gospodarki

Przemówienie min. Minca na Zjeździe Przemysłu Prywatnego w Łodzi

Porządek dzienny obecnego zjazdu został ułożony w sposób nieco niezwykły. Normalnie bywa tak, że najpierw odbywają się powitalne przemówienia przedstawicieli Rządu, później przedstawiciele Rządu odjeżdżają, a uczestnicy zjazdu wypowiadają swoje bolączki. Myśmy odwrócili ten porządek. Chcieliśmy wysłuchać głosów z terenu, aby móc się potem wypowiedzieć na podstawie tych głosów. Dziękuję panom za szczere wypowiedzi, które usłyszeliśmy, i za próby pozytywnego sformułowania stosunku między przemysłem prywatnym a państwowym, próby, które zostały poczynione w niektórych referatach.

Na co przemysł prywatny może liczyć i na co nie może liczyć

Ja z kolei wypowiem się również szczerze w całym szeregu spraw, które zostały postawione na obecnym zjeździe.

Pierwsza sprawa, którą chciałbym poruszyć mogłaby być sformułowana w ten sposób: na co przemysł prywatny może liczyć i na co nie może liczyć. Na co przemysł prywatny może liczyć?

Przeszedł przez salę nurt niepokoju, który sprowadzał się do tego zagadnienia — „Czy to jest już wszystko", czy ustawa o nacjonalizacji i o uwłaszczeniu terenów Warszawy wyczerpuje zasięg projektowanych reform? Czy za nimi nie nastąpią nowe i czy w związku z tym można uważać, że pole działalności dla inicjatywy prywatnej jest wyznaczone w sposób jasny, mocny i trwały. Ktoś cytował powiedzenie, kursujące w terenie, że połączenie ustawy o nacjonalizacji z ustawą o inicjatywie prywatnej jest rodzajem słodkiego cukierka, za pomocą którego chce się osłodzić gorzką pigułkę. To są niepotrzebne i śmieszne rozmówki.

Rząd nie potrzebuje osładzać komukolwiek gorzkich pigułek za pomocą słodkich cukierków. Rząd potrafił wywłaszczyć w sposób jasny i niedwuznaczny obszarnictwo i nie usiłował reformy rolnej pokryć rozmowami o prywatnej inicjatywie obszarników.

JEŻELI JEDNOCZEŚNIE Z USTAWĄ O NACJONALIZACJI ZOSTAŁA PRZYJĘTA PRZEZ KRAJOWĄ RADĘ NARODOWĄ USTAWA O INICJATYWIE PRYWATNEJ, TO WYNIKAŁO TO NIE Z PROPAGANDY, A Z TEGO, ŻE RZĄD TAK, A NIE INACZEJ UJMUJE GOSPODARKĘ POLSKI DEMOKRATYCZNEJ.

Jest rzeczą jasną, że w terenie zachodzą i będą przez pewien czas niestety zachodziły wypadki naruszania intencyj rządowych, przekraczania kompetencji przez miejscowe władze, wykroczeń przeciwko przepisom, przekroczeń ram praworządności. Rozumiem, że panowie żalą się na podobne wypadki, ale chciałbym, aby panowie zrozumieli, że to co się odbywa w kraju, to jest wielka burza dziejowa, która przechodzi w formie niezmiernie łagodnej i że w takiej sytuacji takie wypadki są zrozumiałe.

Po przyjęciu ustawy o nacjonalizacji, w tej chwili przygotowujemy cykl rozporządzeń wykonawczych do niej. Z chwilą ustalenia trybu nacjonalizacji, rzecz jasna, ustaną te trudności, a w rozgraniczeniu między sektorem prywatnym a państwowym zostanie zafiksowany pewien stan rzeczy na mocno, na trwało i na długo.

NA PYTANIE WIEC, NA CO INICJATYWA PRYWATNA MOŻE LICZYĆ, ODPOWIADAM: MOŻE LICZYĆ NA TO, ŻE INTENCJE ZAWARTE W USTAWIE O NACJONALIZACJI ZOSTANĄ KONSEKWENTNIE PRZEPROWADZONE W TERENIĘ I ŻE ZOSTANĄ STWORZONE TRWAŁE BAZY DLA DZIAŁALNOŚCI INICJATYWY PRYWATNEJ.

Druga sprawa — na co inicjatywa prywatna liczyć nie może. Panowie muszą zrozumieć nieodwracalność dokonanych przemian społecznych, jakie zaistniały i dlatego inicjatywa prywatna nie może liczyć na to, aby w rozporządzeniach wykonawczych z ustawy o nacjonalizacji zostawić tylko literę, a pozbawić ją treści. Nie znaczy to, aby Rząd nie miał zamiaru korzystać z przepisów art. 3 ustawy o nacjonalizacji. Rząd ma zamiar korzystać z tych przepisów i z tego punktu.

ALE TRZEBA ZROZUMIEĆ, ŻE SĄ RZECZY NIEODWRACALNE I ŻE NIE MAMY ZAMIARU ZMIENIAĆ USTAW. ZASADNICZY SENS USTAWY ZOSTANIE KONSEKWENTNIE WPROWADZONY W ŻYCIE.

To jest odpowiedź na pytanie, na co inicjatywa prywatna liczyć nie może.

Zaopatrzenie w surowce i podatki

Chcę poruszyć teraz kilka konkretnych zagadnień, a mianowicie: 1) zagadnienie zaopatrzenia, zbytu, cen i łączące się z tym zagadnienie zaopatrzenia robotników przemysłu prywatnego, 2) zagadnienie podatkowe, 3) zagadnienie kredytowe, 4) zagadnienie transportu, 5) zagodnienie form organizacyjnych działalności przemysłu prywatnego, a w szczególności samorządu gospodarczego.

Najpierw zagadnienie zaopatrzenia, zbytu, cen. Jest rzeczą jasną, że skoro Rząd zdecydował się na dopuszczenie inicjatywy prywatnej, to z tego wynika konsekwentnie konieczność zaopatrzenia tego przemysłu w surowce, paliwo i materiały pomocnicze. Sprawa ta dotychczas nie stała tak ostro ze względu na zapasy, ale teraz stoi ona i będzie rozwiązana pozytywnie.

Po jakich cenach Rząd będzie zaopatrywał przemysł prywatny w surowce, paliwo i materiały pomocnicze? T. zw. ceny sztywne są bardzo często cenami deficytowymi. I jeśli przedstawiciel Izby Katowickiej żali się, że przemysł prywatny jest zaopatrywany w węgiel po cenach drobnicowych, to muszą panowie o tym wiedzieć, że Państwo do tego dokłada, ale to nie jest rzeczą decydującą. Decydujący jest typ współpracy między Państwem a przemysłem prywatnym.

Mamy tu do czynienia z dwoma skrajnymi typami wzajemnych stosunków.

Są przedsiębiorstwa prywatne, które pracują na potrzeby Państwa po cenach wzajemnie ustalonych, na warunkach podobnych do przedsiębiorstwa państwowego.

TU NIC NIE STOI NA PRZESZKODZIE, BY DOSTARCZYĆ SUROWCE, ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ I T. P. NA TAKICH WARUNKACH, NA JAKICH OTRZYMUJĄ JE PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE,

i by zrównać w aprowizacji robotników danego przedsiębiorstwa z robotnikami analogicznego przedsiębiorstwa państwowego.

Drugi typ, to przedsiębiorstwo, które pracuje całkowicie na wolny rynek, produkcji swej Państwu nie oddaje, ceny zaś przez Państwo nie są regulowane, a są dowolnie ustalane przez danego przedsiębiorcę. W tym wypadku nie widzę potrzeby, dla której Państwo miałoby dostarczać surowców po deficytowych cenach i czynić przedsiębiorstwu takiemu niezasłużony podarunek. Nie należy rozumieć, że ulgi będą stosowane tylko do przedsiębiorstw, które pracują dla Państwa. Istnieje tu cały szereg możliwości pośrednich np. przy kontroli cen przez Państwo, kontroli zbytu i t. d.

Reasumując można byłoby powiedzieć, że naszą intencją będzie dążenie do ujednolicenia zarówno w przemyśle prywatnym, jak i państwowym warunków zaopatrzenia w surowce, paliwo, energię i materiały pomocnicze pod warunkiem ujednolicenia warunków w zakresie zbytu, cen i płac.

Drugie zagadnienie — to zagadnienie podatkowe. To co usłyszeliśmy na temat podatków jest rzeczą naturalną. Jest rzeczą naturalną, że każdy przemysł broni się przed fiksalizmem. Chodzi jednak o to, aby przemysł prywatny zachował pewien umiar w dziedzinie tej obrony. Była tu mowa o podatku dochodowym. Zasadnicza stawka nie budziła wątpliwości, chodziło tylko o super podatek. Ale przepis powiada, że ten super podatek nie zostanie pobrany względnie zostanie zwrócony, jeżeli podatnik zużyje część kapitału na inwestycje.

WYNIKA Z TEGO, ŻE INTENCJĄ PAŃSTWA NIE JEST PRZESZKADZAĆ W ROZWOJU PRZEDSIĘBIORSTW PRYWATNYCH, LECZ PRZECIWNIE ZACHĘCAĆ JE DO INWESTYCYJ.

Referent mówił o równym starcie z przemysłem państwowym. Ja chcę powiedzieć, że to jest dość niezręczne porównanie. Jeżeli panowie dokładnie przeczytają dekret o podatku dochodowym, to dowiedzą się, że cały zysk przedsiębiorstw państwowych zabierany jest przez Skarb. Czy intencją referenta było zaproponowanie tego rodzaju procedury odnośnie do przemysłu prywatnego? Jeżeli tak, to nie radzę.

Trzecie zagadnienie, zagadnienie kredytu. Z tego co wiemy i co usłyszeliśmy mam wrażenie, że zagadnienie kredytu krótkoterminowego jest z grubsza rozwiązane. Chodzi więc o kredyt średnioterminowy. Pan referent był łaskaw wyrazić się, że brak wiadomości o bilansie Banku Emisyjnego i budżecie Państwa uniemożliwia mu sprecyzowanie zagadnienia skąd właściwie mają iść środki na ten kredyt. Ja przyznam się, że chociaż jestem w posiadaniu wiadomości o bilansie Banku Emisyjnego mam również pewne trudności w tym względzie, z uwagi na szczupłość środków.

Mam wrażenie,

ŻE W RAMACH TYCH SZCZUPŁYCH ŚRODKÓW TE DECYZJE, KTÓRE ZOSTAŁY PRZYJĘTE, A MIANOWICIE MOŻNOŚĆ WŁĄCZENIA PRZEDSIĘBIORSTW PRYWATNYCH DO PAŃSTWOWEGO PLANU INWESTYCYJNEGO POZWALA PRZEMYSŁOWI PRYWATNEMU KORZYSTAĆ Z KREDYTU ŚREDNIOTERMINOWEGO.

Czwarte zagadnienie, zagadnienie transportu. Zgadzam się z panami, że trzeba skończyć z fikcją, kiedy trzeba nielegalnie rejestrować samochód prywatny na instytucję państwową. Z tą hipokryzją trzeba skończyć. Sprawa ta będzie uregulowana w dniach najbliższych w sposób pozytywny.

Ustrój przemysłu prywatnego

Piąte zagadnienie, zagadnienie form organizacyjnych działalności przemysłu prywatnego i samorządu gospodarczego. Jest rzeczą jasną, że wszystko się u nas zmienia, że będą się więc musiały zmienić i ramy prawne, w których działa obecnie samorząd gospodarczy. Z tego punktu widzenia nie wydaje mi się słusznym powiedzenie, że żadnych zmian nie trzeba wprowadzać.

Muszę stwierdzić, że

TRUDNO DZIAŁAĆ W DZISIEJSZEJ RZECZYWISTOŚCI POLSKIEJ NA ZASADZIE STARYCH ROZPORZĄDZEŃ PREZYDENTA R. P.

Zmiany muszą być. Były tu poruszone dwie sprawy w tej dziedzinie. Sprawa ewentualnego podziału Izb Przemysłowo-Handlowych na Izby Handlowe i Przemysłowe. Zgadzam się z panami, że ten podział jest nieaktualny.

Druga sprawa Związku Izb. Sądzę, że w perspektywie najbliższych miesięcy sprawa ta aktualna jeszcze nie będzie. Skoro mowa o zagadnieniach samorządu, proszę jeszcze o jedno, nie chcę, aby samorząd, którego funkcje są istotnie poważne, przesłaniał jednak przedsiębiorstwa i z tego względu

KŁADĘ NASICK NA ZAGADNIENIE ZRZESZEŃ BRANŻOWYCH.

Może powstać jeszcze jedna kwestia, co temu wszystkiemu będzie odpowiadało w Ministerstwie? Niewątpliwie zachodzi potrzeba stworzenia w Ministerstwie silnej jednostki organizacyjnej dla kierowania przemysłem prywatnym w tym sensie, w jakim on jest kierowany. Taka potrzeba zachodzi i taka jednostka zostanie stworzona. Bardzo powoli i z wielkimi trudnościami tworzą się pewne formy i ramy organizacyjne działalności przemysłu prywatnego w nowej Polsce. Sądzę, że nawet wobec niezupełnej jeszcze jedności respektyw przemysłu prywatnego — przedsiębiorstwa prywatne i ich reprezentacja mogłyby w tych ramach osiągnąć znacznie większe wyniki niż dotychczas, pod warunkiem znacznie większej aktywności. Jeden przykład.

Mówi się tu dużo o udziale przemysłu prywatnego w handlu zagranicznym. Twierdzę, że gdyby panowie przyszli do Rządu i powiedzieli możemy eksportować takie artykuły — damy Państwu tyle dewiz, niech nam Państwo da takie surowce, i jeżeli ta sprawa byłaby ujęta w ramy konkretnego planu, to byśmy ją od ręki załatwili. Ja czekam na taką inicjatywę.

Kończąc, uważam, że zjazd obecny miał przebieg pozytywny. Zauważyłem realistyczne podejście do rzeczywistości. Wyniosłem wrażenie, że przemysł prywatny reprezentują ludzie, z którymi można w zasadzie współpracować, a ponieważ można współpracować, to będziemy razem pracowali.

Drugi dzień konferencji

przedstawicieli przemysłu prywatnego

W drugim dniu obrad konferencji przedstawicieli przemysłu prywatnego komisarz Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju dyr.. Kościński podkreślił, że rząd stanął wobec konieczności zmobilizowania funduszów na odbudowę naszego gospodarstwa narodowego. Straty poniesione przez Polskę są olbrzymie. Pożyczka wewnętrzna da Państwu możność szybszego zgromadzenia potrzebnych mu funduszów. Pożyczki przed wojną pokrywał w przeważającej większości świat pracy. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Świat pracy bowiem znajduje się na razie w trudnej sytuacji materialnej, natomiast inicjatywa prywatna realizuje już dziś wydatne korzyści. Jakkolwiek więc pożyczka będzie powszechna i skupi wszystkich, to jednak przedstawiciele inicjatywy prywatnej winni w niej wziąć udział wydatniejszy, niż to miało miejsce przed wojną. Obligacje pożyczki odbudowy kraju winny stać się dyplomem obywatelskim.

Z kolei przemawiał dyr. Zawadzki z Ministerstwa Przemysłu i Centralnego Urzędu Planowania, mówiąc o znaczeniu państwowego planu inwestycyjnego. Omówił on korzyści, jakie płyną dla inwestorów prywatnych ze zgłoszenia do państwowego planu inwestycyjnego.

Następnie wygłosił przemówienie minister przemysłu Hilary Minc.

Przemówienie min. Minca podajemy w całości w naszym dzisiejszym numerze.

Premie towarowe dla wsi

W ramach t. zw. „Akcji Specjalnej", „Społem" wysłało w teren w czasie od dnia 1 do dnia 10 lutego b. r. towarów przemysłowych na sumę 7.469.563 zł.

Wartość towarów dostarczonych wsi na skutek Akcji Specjalnej od początku jej trwania wynosi według cen sprzedaży: **żelazo — 34.160.752 zł, maszyny** roln.—3.026.244 zł, nawozy—63.093.564 zł, mat. budowlane — 12.478.413 zł, mat. pędne — 6.998.458 zł, mat. opałowe — 5.362.098 zł, opakowania — 3.485.000 zł, mat. włókiennicze — 119.850.000 zł, artykuły gosp. domowego — 9.830.615 zł, mat. piśmienne — 6.460.000 zł, razem — **264.745.144 zł.**

Z podróży do Szwecji (2)

KRAJ, KTORY NIE ZAZNAŁ GROZY WOJNY

Nie — mimo wszystkich wspaniałości, mimo pięknych miast, sklepów z wspaniałymi wystawami, mimo świetnie prosperującego i na wysokim stopniu technicznym stojącego przemysłu, mimo wysokiej stopy życiowej — mimo to wszystko, nie czuliśmy się bynajmniej w tym kraju ubogimi gośćmi. Niewątpliwie niemało w tym zasług gościnnych gospodarzy i wzorowych organizatorów naszej wycieczki, którzy nie szczędzili wysiłków, by pobyt nasz w Szwecji uczynić najmilszym i najwygodniejszym. Decydującą rolę odgrywała tu jednak zasłużona duma przedstawicieli narodu, który tak wiele wniósł do wspólnego dzieła zwycięstwa nad hitleryzmem, który po bezprzykładnych cierpieniach i zniszczeniach tak skutecznie przezwyciężą pierwsze trudności odbudowy, przedstawicieli kraju, w którym tworzy się nowe życie, oparte na zasadach równości i sprawiedliwości społecznej.

I wiele było prawdy w pożegnalnych słowach naszego szwedzkiego kolegi i opiekuna naszej wycieczki, młodego sławisty red. Jana Engfeldta, który twierdził, że to on jako Szwed wielokroć czuł się głęboko zażenowany, oprowadzając nas po kwitnących zakładach przemysłowych, po pięknie urządzonych laboratoriach, szpitalach i domach mieszkalnych, gdy demonstrował nam nieuszkodzone pomniki narodowej kultury.

To uczucie, by tak nazwać zażenowania, ten jak gdyby pewien kompleks swoistej niższości jest dziś w Szwecji zjawiskiem dość pospolitym. Szwecja w okresie wojny prowadziła rozległe i bardzo dochodowe operacje handlowe, a kontrahentem i to bardzo poważnym były hitlerowskie Niemcy. Ta świadomość jest niewątpliwym źródłem pewnego niesmaku, który zakłóca spokojne konsumowanie owoców okresu wojennej prosperity. To uczucie jest niewątpliwie jednym z motorów wielkiej akcji pomocy dla krajów, dotkniętych przez wojnę.

Szwecja, nie biorąca udziału w akcji UNRRA, przeznaczyła sama w własnym zakresie znaczne fundusze na pomoc dla licznych krajów, a między nimi i Polski. Sprawa pomocy Polsce — najbardziej poza Związkiem Radzieckim zniszczonemu krajowi w Europie — jest w Szwecji bardzo modna i popularna. Organizacje kobiece, poszczególne klasy w szkołach szwedzkich, organizacje społeczne i religijne, organizują zbiórki pieniędzy, odzieży i leków, kompletują urządzenia szpitalne, z własnej inicjatywy prowadzą akcję pomocy, która może nie ma w skali ogólnej wielkiego znaczenia materialnego, ale świadczy o sympatii i popularności, jaką cieszy się Polska. Niezależnie od tej spontanicznej akcji, rząd szwedzki w ramach Międzynarodowego Komitetu Pomocy Ekeberga, udziela Polsce znacznej pomocy materiałowej.

Szwecja jest zainteresowana w utrzymywaniu stosunków z Polską—w pierwszym rzędzie stosunków handlowych. Węgiel polski jest przedmiotem poważnego zainteresowania. Świadczą o tym m. in. typowe dla obrazu miast szwedzkich sągi drzewa, ustawione wzdłuż nawet najbardziej reprezentacyjnych ulic i placów, świadczy o tym brak ciepłej wody w kranach pierwszorzędnych hoteli, świadczą przepisy z okresu wojny, regulujące w sposób ścisły temperaturę pomieszczeń i ilość gorących kąpieli, przypadających na poszczególnego mieszkańca itd. itd. Wprawdzie doskonale przemyślana, planowa gospodarka drzewostanem, zajmującym około 57,3 milionów akrów ziemi, oraz bogactwo rzek górskich, stanowiących źródło energii elektrycznej, rozwiązuje na pewnych odcinkach zagadnienie opałowe i energetyczne, ale tym nie mniej głód węgla jest w Szwecji wciąż poważny i zmusza rząd szwedzki nawet do wolnorynkowych, kosztownych zakupów w Ameryce.

Byłoby jednak rzeczą powierzchowną kłaść zainteresowanie się Polską i pomoc dla Polski jedynie na karb zainteresowań handlowych. Ta pomoc kraju, niedotkniętego wojną, dla najbardziej zrujnowanego i zniszczonego wojną kraju ma niewątpliwie swą głęboką humanitarną treść. Poważna pomoc dla Polaków znalazła swój wyraz również w gościnie i opiece, udzielonej przez rząd i społeczeństwo szwedzkie byłym więźniom niemieckich obozów koncentracyjnych. W ramach tej akcji sprowadzono do Szwecji, ubrano, odkarmiono i leczono około 13 tysięcy Polaków.

Duża część powróciła już do kraju, uwożąc z sobą uczucie głębokiej wdzięczności za doznaną naprawdę serdeczną opiekę. Nasi rodacy korzystali nie tylko z pomocy materiałowej, ale również byli szkoleni zawodowo dzięki „Samarbetskommitten för Demokratisk Samarbete". Akcja pomocy dla samych tylko b. więźniów kosztowała rząd szwedzki sumę nie mniejszą, niż 40.000.000 koron.

Robotnik szwedzki ciężko pracował w latach wojny, pracował w przemyśle, stanowiącym własność wielkiego kapitału i wielkich spółek akcyjnych. Z jego pracy ciągnęli poważne zyski pracodawcy. Dziś pewien procent z tych zysków wojennych przeznaczony jest na pomoc dla Polski. I dlatego też nasi rodacy, którzy korzystali z szwedzkiej gościny i opieki, powinni po powrocie do kraju pamiętać o wielkim wkładzie, jaki wnosi szwedzka klasa robotnicza w akcję pomocy dla ludzi i krajów, dotkniętych wojną.

E. Drozdowicz.

Gorąca dyskusja o Palestynie

w parlamencie brytyjskim

LONDYN, 22.2 (PAP) — Dyskusję w sprawie Palestyny w parlamencie brytyjskim rozpoczął członek Partii Pracy, Samuel Silverman, który stwierdził, że wobec zakazu wjazdu, Palestyna nie może stać się siedzibą narodową Żydów.

Zdaniem mówcy, nikt nie wymaga od rządu w chwili obecnej, aby przesądzał zalecenia angloamerykańskiej komisji do spraw Palestyny, ale palący problem losu 70—80 tysięcy Żydów, którym udało się ujść z życiem spośród blisko 6 milionów, zamordowanych przez Niemców, musi znaleźć natychmiastowe rozwiązanie. Niezależny poseł konserwatywny, Lipson oświadczył, że problem żydowski jest problemem międzynarodowym, który, o ile nie znajdzie właściwego rozwiązania, może stać się groźbą dla pokoju. Pragnąłby on, by znalezione zostało rozwiązanie sprawiedliwe dla Żydów i dla Arabów. Poseł Lipson nie pragnie widzieć w Palestynie ani państwa żydowskiego, ani państwa arabskiego, ale jedynie państwo palestyńskie. Mówca zarzuca Żydom, że wiele dzienników syjonistycznych w Palestynie prowadzi ostrą kampanię antybrytyjską i pewne koła ekstremistyczne oświadczają, że walczą z Imperium Brytyjskim. Wielka Brytania jest przyjacielem Żydów i stanowisko powyższe jest niewłaściwe. Sprawa żydowska została rozwiązana w Rosji, która położyła kres prześladowaniu Żydów. Poseł Lipson sądzi, że problem żydowski może znaleźć rozwiązanie i w innych krajach cywilizowanych.

Poseł konserwatywny Witeeling jest zdania, że dla Wielkiej Brytanii byłoby bardzo korzystne posiadać w tym punkcie newralgicznym, w jakim leży Palestyna, rozwinięty przemysł żydowski i liczną ludność żydowską.

Były minister do spraw kolonii, konserwatysta Oliver Stanley, scharakteryzował problem palestyński, jako „wędrujący skrzep", który spowodował śmierć tysięcy, nieszczęście milionów, a dla Wielkiej Brytanii stał się ogniskiem infekcji stosunków międzynarodowych. Poseł widzi jedyną możliwość rozwiązania problemu palestyńskiego w umiarkowanym stosunku Żydów i Arabów.

Triest w sidłach ciemnej mafii

Międzynarodowy zjazd niedobitków faszystowskich

MOSKWA, 22.2 (PAP). — Agencja Tass donosi, że Triest jest w ostatnich czasach miastem, w którym ukrywają się włoscy i jugosłowiańscy przestępcy wojenni.

Napływ ich w ostatnich dniach specjalnie się wzmógł, pragną oni znaleźć się w Trieście jeszcze przed przybyciem komisji międzynarodowej. Celem faszystów jest zorganizowanie demonstracyj prowłoskich w obecności komisji międzynarodowej.

Do Triestu przybył b. wydawca faszystowskiego dziennika „Popolo d'Italia", członek partii faszystowskiej od 1920 roku, przyjaciel Mussoliniego, Michele Risolo. Przebywają również w Trieście zbiegli z Jugosławii w 1945 r. kollaboracjoniści niemieccy, Paszicz i Lukicz, oraz b. duchowny Marczeticz, zajmujący się werbunkiem szpiegów, których następnie wysyła się do Jugosławii. Dużą rolę odgrywa niejaki Popowicz b. major armii jugosłowiańskiej, zwolniony przez Niemców z niewoli i zajmujący w czasie okupacji odpowiedzialne stanowisko w organizacji Todt.

Podstawą egzystencji wszystkich tych działaczy faszystowskich jest spekulacja, grabieże i morderstwa. Obecność włoskich i jugosłowiańskich przestępców wojennych wywołuje wśród ludności Triestu ogromny niepokój.

Przed procesem morderców

amerykańskich jeńców wojennych

NORYMBERGA, 22.2 (PAP) — Po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa, trwającego 14 miesięcy w sprawie wymordowania 150 amerykańskich jeńców wojennych na polu koło Malmedy w Belgii w grudniu 1944 r., sporządzono wreszcie akt oskarżenia przeciwko niemieckim zbrodniarzom.

Wkrótce rozpocznie się w Wiesbaden proces przeciwko oficerowi i szeregowym broni SS. którzy dopuścili się tego mordu.

Głównym oskarżonym jest płk Joachim Pieper, dowódca pierwszego pułku pierwszej dywizji SS, która stacjonowała w okolicy Malmedy. Zbrodniarz ten liczy 30 lat i był jednym z najmłodszych pułkowników armii niemieckiej. Pieper wydał swego czasu rozkaz żołnierzom. aby nie brali jeńców do niewoli.

Sprawa uznania

republikańskiego rządu Hiszpanii

PARYŻ, 22.2 (PAP). — Francuski minister spraw zagranicznych, Bidault, podał do wiadomości, iż pertraktował w Londynie z amerykańskim sekretarzem stanu, Byrnesem i brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Bevinem, w sprawie uznania hiszpańskiego rządu republikańskiego.

Z powodu wyjazdu sekretarza stanu, Byrnesa, trzeba było odłożyć rozmowy, lecz — jak podkreślił Bidault — premier hiszpański Giral i niektórzy członkowie jego gabinetu przybyli już do Paryża.

Ucieczka

zdrajców greckich

MOSKWA, 22.2 (PAP). — Agencja Tass donosi z Aten, że grupa zdrajców greckich aresztowanych za współpracę z Niemcami, przed się wzięła ucieczkę z więzienia. Jest to już czwarty wypadek zbiorowej ucieczki zdrajców z greckich więzień.

Deficyt budżetowy

Czechosłowacji

PRAGA, 22.2. (PAP.). Według sprawozdania komisji budżetowej Najwyższego Urzędu Kontroli Państwa, deficyt budżetowy Czechosłowacji za czas od 1 maja do 31 grudnia 1945 r. wynosi 7 miliardów koron.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż upaństwowione przedsiębiorstwa i zakłady wpłaciły do kasy państwowej o 69 milionów koron więcej niż było przewidziane.

Powrót Polaków,

z ZSRR

20 lutego b. r. rozpoczęła działalność przy Centrali PUR w Łodzi stała delegacja Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Delegacji w skład której wchodzą ob. ob. Anioł, Zdanowicz, Pruga, oraz dwóch przedstawicieli Centralnego Komitetu Żydów Polskich — przewodniczący ob. Gruber. Celem delegacji jest współdziałanie z PUR-em w usprawnieniu akcji repatriacyjnej Polaków z głębi ZSRR.

Repatriacja Polaków z głębi ZSRR oraz z graniczących z Polską Republik Radzieckich rozwija się w bieżącym miesiącu według planu ustalonego przez władze polskie i radzieckie. Przez punkty przyjęć w Przemyślu, Białymstoku, Białej Podlaskiej i innych przechodzą duże ponad 1.000 osób liczące transporty repatriantów, którzy przyjmowani są przez specjalnych delegatów Centrali PUR oraz zaopatrywani w odzież i żywność.

Również większe placówki PUR-u wewnątrz kraju przygotowują przejeżdżającym serdeczne przyjęcia. W Łodzi np. przejeżdżający transport został zaopatrzony przez PUR w konserwy mięsne i rybne, mleko skondensowane, odzież, kołdry, obuwie oraz zapomogi pieniężne. Dzieci repatriantów otrzymały biszkopty i cukierki. Na każdy wagon rozdzielono poza tym po 50 kg węgla i po kilka świec.

Rolnictwo

w Związku Radzieckim

Osiągnięcia radzieckiej produkcji rolnej pozwoliły rządowi znieść system kartkowy. Pod względem mechanizacji rolnictwa Związek Radziecki stoi na pierwszym miejscu. W Europie zachodniej jest 20—30 tysięcy traktorów i niewiele kombajnów, a w Związku Radzieckim pracowało w 1940 r. 523 tysiące traktorów. W 1937 r. 75 procent pracy wykonały traktory.

Mechanizacja objęła 74 procent młocki zboża i 80 procent kopania buraków. W 1940 r. kołchozy wyprodukowały 38 milionów ton zboża towarowego, t. j. o 17 milionów ton więcej, niż w 1913 r. Rosja carska sprowadzała bawełnę z Ameryki, obecnie produkuje się bawełnę na swój użytek i na eksport. W 1940 roku produkcja bawełny była 3 i pół razy większa, niż w 1913 r.

SŁOŃCE ŚWIECI NAD PITTSBURGIEM

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Pittsburg, 1.II.1946

Po obu stronach rzeki, u stóp i na zboczach wysokich pagórków okalających miasto, na wielkiej przestrzeni ciągną się potężne fabryki Pittsburga. Wielkie, strzelające w niebo kominy, stojące rzędami jedne obok drugich, niezliczona ilość pieców, ogromne zabudowania fabryczne — oto co nadaje charakter temu miastu. Ani piękny uniwersytet, ani politechnika, ani muzea, ani pałace magnaterii miejscowej. Pittsburg — to wielkie stalownie, to — słynne United States Steel Corporation, to — National Tube, największe prawie na świecie fabryki rur, to — wielkie zakłady firmy Carnegie.

Miasto jest zazwyczaj owiane smugą dymu. Nad rozległymi i daleko rozciągającymi się dzielnicami Pittsburga unosi się zawsze pył, kurz, sadze. Mieszkańcy tego miasta rzadko widzą czyste niebo i rzadko słońce przedziera się przez gęsty dym. Jest nawet takie stare powiedzenie w Pittsburgu, że kiedy w mieście widzi się słońce, to musi być bardzo źle, jest to zły znak, zły omen. Bo to znaczy, że fabryki stoją, że maszyny nie pracują.

Dzisiaj w Pittsburgu widać słońce. Świeci wysoko, jasno, mocno. Dzisiaj powietrze jest czystsze i lżejsze. Dzisiaj nie widać słupów dymu, buchających z kominów fabrycznych. Dzisiaj stoją nadal rzędem — jedne obok drugich, jedne za drugimi, niekończące się, niezliczone piece fabryczne, wysokie kominy — ale nie pracują. Stoją niemo, bezczynnie, w bezruchu.

Słońce rzuca jasne swe promienie na wielkie gmachy fabryczne, na nierozładowane wagony z węglem i surowcami, patrząc z wysoka na wymarły Pittsburg, na strajkujące miasto.

U wejścia do United States Steel Corporation, u bram Westinghouse, u wrót Carnegie stoją pikiecіarze.

Strajkujący robotnicy pikietują fabryki, nie wpuszczają nikogo do środka, tak spośród robotników jak i pracowników umysłowych. Wchodzą tylko nieliczni — zaopatrzeni w specjalne zezwolenie kierownictwa związków zawodowych, mający za zadanie dokonanie niezbędnych prac ochraniających urządzenia fabryczne. Poza tym nikt nie może przekroczyć bram fabryki.

Pikiecіarze chodzą gęsiego, jeden za drugim, tworząc koło. Na czapkach mają specjalne odznaki z numerem, stwierdzające, że mają służbę pikietowania. Czołówka proletariatu amerykańskiego, robotnicy wielkich stalowni stoją przed wejściem do fabryk. Wszędzie widać transparenty, hasła, żądania:

„Westinghouse workers are in strike"! „No sick pay, no holiday pay at Westinghouse!" „One strikes for a living wage!"

„Robotnicy Westinghouse strajkują!" „W Westinghouse nie płacą za czas choroby i święta"! „Strajkujemy o płace, wystarczającą na życie!"

Obok placówek pikiecіarzy pali się ogień w piecykach, ustawionych dla zabezpieczenia od zimna. Robotnicy innych gałęzi przemysłu zwożą ciepłą kawę i zupę. Strajkujący robotnicy mogą liczyć na poparcie i solidarność. Straż odbywają biali i murzyni, kobiety i mężczyźni. Widać też od czasu do czasu małe dzieci, chodzące ulicami z transparentami w ręku. Żądają zwolnienia swych ojców z wojska. Domagają się szybkiej demobilizacji, powrotu swych opiekunów i żywicieli do kraju.

Pittsburg jest właściwie sercem strajku. Stąd przemawiał przez radio prezydent CIO (Congress of Industrial Organizations) Philip Murray i rzucił swe oskarżenia przeciwko amerykańskim kapitalistom, mówiąc: „Amerykański przemysł postanowił rozbić związki zawodowe, prowokować strajki i rzucić lud amerykański w chaos inflacji".

Stąd przemawiał również przez radio — starając się bronić stanowiska przemysłowców — prezydent United States Steel Corporation — Benjamin F. Fairless.

Takiego strajku Ameryka nie pamięta. Wielki strajk robotników stalowni w r. 1919 objął 300 tys. robotników. Dzisiaj rzuciło pracę w tym przemyśle 800 tys. ludzi. Nie ominięto nawet laboratoriów czysto doświadczalnych, naukowych. Przed bramami Westinghouse Research Laboratories również spacerują młodzi pikiecіarze, grzejąc się przy ognisku i popijając czarną kawę.

Wielkie miasto, tętniące zawsze życiem i pracą, owiane zazwyczaj smugami dymu, pełne kurzu i brudu — śpi w bezruchu.

Nie pracują kominy, wygasły piece, nie huczą maszyny, motory przestały warczeć. Stoją bezczynnie lokomotywy, obsługujące bocznice kolejowe wielkich zakładów przemysłowych. Stoją bezczynnie — tysiącami całymi — wagony towarowe i nie widać przy nich żywej duszy. Stoją bezczynnie — wielkimi, wielkimi tysiącami — auta ciężarowe, obok których nie widać szoferów. Zamknięte są garaże, zamknięte są fabryczne bramy wjazdowe.

I tylko u wrót stoją pikiecіarze. I tylko przez miasto kroczą ludzie z transparentami. I tylko ulicami ciągną robotnicy, którzy rzucili pracę.

A z wysoka patrzy słońce na wymarły Pittsburg i rzuca swe promienie na wielkie miasto, ciągnące się u stóp pagórków i na ludzi, którzy niebo i blask słońca widzą zawsze tylko poprzez dymną zasłonę, wydobywającą się z niekończących się szeregów potężnych kominów fabrycznych, dumnie wznoszących się nad miastem.

Jan Górski

Przepędzić placówki andersowskie

Sieć faszystowska we Francji

Tygodnik „Action" zamieszcza artykuł wskazujący na istnienie t. zw. „likwidacyjnej misji wojskowej płk. Szymańskiego w Paryżu posługującej się pismem „Sztandar Polski", misji wojskowej Andersa w Marsylii i misji w strefie okupacyjnej francuskiej. Artykuł cytuje rozkaz Andersa, na dany 8 stycznia przez radio londyńskie: „Obecność wojsk polskich zagranicą pozwoli nam na kontynuowanie otwartego oporu wobec rządu warszawskiego".

„Action" zaznacza, że międzynarodowa sieć faszystowska Andersa jest najlepiej zorganizowana we Francji.

Terror wobec Polaków w Libanie

Prasa zagraniczna donosi:

W Libanie przebywa obecnie około 3 tys. Polaków. Władze raczkiewiczowskie podejmują próby odcięcia tych uchodźców od Palestyny i Polski „kordonem sanitarnym". Listy z Polski, które **przechodzą przez samozwańczą cenzurę** PCK, nie dochodzą do rąk adresatów. Stosowany jest bojkot nabywających „Biuletyn Wolnej Polski". Podjęto specjalne kroki, aby sprzedawcy gazet nie przyjmowali Biuletynu. Regulamin „Bratniej Pomocy" przewiduje, że każdy student może być w każdej chwili pozbawiony stypendium bez podania powodów. W ośrodkach podmiejskich prowadzona jest intensywna działalność odczytowa w duchu antypolskim i antydemokratycznym. Specjalnie sprowadzani są w tym celu na stały pobyt do Libanu znani matadorzy sanacji.. Ten nacisk polityczny w połączeniu z całkowitą zależnością finansową od władz raczkiewiczowskich sprawia, że szary uchodźca boi się mówić głośno o powrocie do Kraju.

Wspaniały cud pracy i techniki

Dalsza rozbudowa metra moskiewskiego

Rozbudowa metra moskiewskiego, chluby i dumy stolicy ZSRR, rozwija się systematycznie, czyniąc zadość zapotrzebowaniom stolicy. Nawet w najcięższych chwilach podczas wojny, wytrwała praca pod ziemią nie została przerwana.

Linia podziemna obejmuje 29 stacyj. Pociągi kursują z idealną dokładnością, obsługując codziennie setki tysięcy pasażerów.

Obecnie rozpoczęto prace nad budową czwartej linii, która otoczy miasto olbrzymim pierścieniem. Linia okólna będzie miała 20 km. długości. Budowa nowej linii przewiduje 12 stacyj. Na tych stacjach uruchomionych zostanie 78 najnowszych eskalatorów (schody ruchome). Cała techniczna obsługa linii będzie zmechanizowana.

Pierwszy etap prac przy budowie okólnej linii metra, wymaga przekopania tunelu, 45 km długości. Na trasie tej bowiem przepływa 6 rzek, a teren jest piaszczysty. O rozmiarach walki z wodą świadczy cyfra 100 tys. wiader wody, wypompowywanych w przeciągu godziny przy budowie samego tylko Tagańskiego tunelu. Linia okólna metra moskiewskiego odegra decydującą rolę w rozwiązaniu zagadnienia transportowego wielkiej Moskwy.

Polska podziemna w filmie

„Zygmunt Kłosowski" w wytwórni kijowskiej

W 13-tu większych kinoteatrach Moskwy, odbyła się premiera nowego filmu radzieckiego „Zygmunt Kłosowski". Film ten, wytwórni Kijowskiej przedstawia walkę Polaków z okupantem hitlerowskim. Autorem scenariusza jest pisarz Łukowski, reżyserami — Nawrocki i Dmochowski, przy czym ten ostatni gra rolę tytułową. Kompozytor Sandler wpiótł umiejętnie w ilustrację muzyczną motywy Chopina i Moniuszki.

Treść filmu jest następująca: pisarz antyfaszystowski Galemba — oficer rezerwy Wojska Polskiego, ucieka w roku 1939 z niewoli hitlerowskiej. Znajomy ksiądz ratuje go. Odnajduje on mieszkanie swego przyjaciela, artysty - malarza Kłosowskiego. Jednak w mieszkaniu znajduje już tylko zwłoki przyjaciela, który popełnił samobójstwo po otrzymaniu od Niemców wezwania do stawienia się na roboty przymusowe. Galemba korzysta z dokumentów przyjaciela i odtąd, jako Kłosowski, walczy z okupantem. Chcąc pomścić śmierć swego przyjaciela, dokonuje najśmielszych wyczynów, nie dając się uchwycić.

Koniec filmu przedstawia uwolnienie miasta przez polskie oddziały partyzanckie oraz Armię Czerwoną.

Publiczność z wielką sympatią i naprężeniem śledzi walkę Polski podziemnej z okupantem niemieckim, oklaskuje wyczyny Kłosowskiego i jego przyjaciół oraz wszystkie powiedzenia bohaterów filmu o przyjaźni i solidarności polsko-radzieckiej.

KAŻDY SKLEP, ZAKŁAD, PRZEDSIĘBIORSTWO — OPODATKOWUJE SIĘ NA RZECZ ZDEMOBILIZOWANEGO. Ofiary przyjmuje Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Okręgi, Oddziały i Koła T-wa Przyjaciół Żołnierza oraz wszystkie urzędy pocztowe konto PKO I-292.

Świat z ukosa

Nerwy człowieka współczesnego

W czasie wyświetlania filmu, pokazującego trzęsienie ziemi w San Francisco, z sufitu sali kinowej oderwał się kawał tynku. Publiczność, zasugerowana filmem, wyobraziła sobie, że rzeczywiście ma miejsce trzęsienie ziemi i rzuciła się do wyjścia. Rezultatem paniki były trzy ofiary, uduszone w ścisku. Wypadek, o którym mowa, miał miejsce we Włoszech. Psychiatrzy mogą powiedzieć, że to właśnie tylko egzaltowana ludność włoska, obdarzona dużą zdolnością imaginacji, może tak reagować na przypadkowy zbieg okoliczności. Ale oto inny wypadek.

Niedawno przed wojną radio New York nadawało słuchowisko, oparte na znanej powieści H. G. Wells'a „Wojna dwu światów". Słuchacze, którzy nie słyszeli wstępu, zapowiadającego audycję, rzeczywiście uwierzyli, że marsjanie zaatakowali ziemię i panika ogarnęła wiele miast i miasteczek w stanie New York. O realistycznych amerykanach już na pewno nie można twierdzić, że są egzaltowani.

Wydaje się słusznym wniosek, że nerwy człowieka współczesnego na całym świecie są bardzo czułe na wszelkiego rodzaju psychozy, szczególnie, jeżeli są one sugerowane z pomocą filmu i radia.

My chcemy do domu

W Londynie, w Paryżu i we Frankfurcie odbyły się ostatnio burzliwe manifestacje ekspedycyjnych wojsk amerykańskich. Amerykańscy żołnierze mają dość Europy, dość mundurów i chcą wrócić do domu, gdzie ich już cztery lata czekają żony, dzieci, rodzice, znajomi, gdzie ich czeka pokój, który dla nich dotychczas wyraził się jedynie w ciszy, jaka zapanowała po umilknięciu dział, a który tam w Ameryce będzie prawdziwym pokojem dnia codziennego „cywila" i codziennej pracy.

Oddziały angielskiej floty powietrznej, stacjonowane w Indonezji, również manifestowały w ostatnich dniach, żądając tego samego, co ich amerykańscy koledzy. Marzycielom i „teoretykom" trzeciej wojny światowej może te wydarzenia potrafią nasunąć właściwe wnioski.

„Czarne niebezpieczeństwo" w Neapolu

Rozmaicie maskuje się dzisiaj faszyzm w świecie, który po tej wojnie stał się dla jego wyznawców nieco ciasnym. W Anglii przybiera on formę kultu religijnego, w Ameryce odradza się w kapturach Ku-Klux-Klanu, we Włoszech usiłuje się maskować pod niewinną nazwą „ruchu szarego człowieka".

Każdy jednak zapewne będzie zaskoczony, dowiadując się, że można rasistowską pigułkę podać do przełknięcia w tak niewinnym opłatku, jak np. urbanistyczne subtelności.

Włoski dziennik „Tempo" niepokoi się bowiem losem około 200 dzieci, urodzonych nielegalnie ze związków żołnierzy armii amerykańskiej — murzynów z uroczymi mieszkankami Neapolu. Obawy swoje ujmuje dziennik w następujących słowach:

„Co poczną te małe czarne istoty, gdy dorosną? Zechcą prawdopodobnie założyć rodziny. Neapol otrzyma wówczas liczną kolonię murzyńską, która czarną plamą zakłóci harmonię jego wspaniałego krajobrazu, na który składa się błękit morza i zieleń wzgórz".

Można by zapytać, czy subtelnego estetę neapolitańskiego nie raziły jeszcze tak niedawno na przykład czarne koszule.

Odroczenie konferencji pokojowej

PARYŻ, 22.2 (PAP). — Francuski minister spraw zagranicznych, Bidault, oświadczył przedstawicielom prasy, iż wobec trudności wyłaniających się w związku z opracowaniem traktatu pokojowego z Włochami, konferencja pokojowa, która miała się rozpocząć w dniu 1 maja b. r. w Paryżu, będzie odłożona. Najwięcej trudności nastręcza rozwiązanie sprawy Triestu, do którego rości pretensje Jugosławia, następnie sprawa południowego Tyrolu, którego żąda Austria oraz zagadnienie kolonij włoskich.

BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH

domaga się lud pracujący Warszawy

Do redakcji naszej napływają codziennie dziesiątki rezolucyj, domagające się utworzenia jednolitego bloku 6-ciu stronnictw w wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

Pracownicy Państwowych Zakładów Samochodowych Nr 2 zebrani na wiecu w dniu 20 lutego b.r., po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli PPR, PPS i Rady Zakładowej przyjęli rezolucję, domagającą się utworzenia bloku 6-ciu stronnictw w wyborach do Sejmu. Między innymi rezolucja głosi:

„Podkreślając niezwykłą ważność dla przyszłych dziejów Polski wyborów w Odrodzonej Polsce Ludowej, uważamy, że dalsza gra PSL na zwłokę w sprawie przystąpienia do bloku wyborczego stronnictw demokratycznych jest szkodliwa i może mieć jedynie na celu skłócenie obozu demokracji w kraju i wzmożenie trudności zagranicą. Domagamy się przeto natychmiastowego wypowiedzenia się PSL i przystąpienia do bloku wyborczego jedności narodowej".

Na wiecach w dniach 19 i 20 b. m. robotnicy i pracownicy Elektrowni, Mostostalu, portu na Czerniakowie, po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli partyj robotniczych przyjęli następującą rezolucję.

„Zebrani stwierdzają, że w zbliżających się wyborach do Sejmu Ustawodawczego Naród Polski powinien zdecydować o ostatecznym zwycięstwie Polski Ludowej i zamknąć wszelkie drogi powrotu do reżimu przedwrześniowego.

Dla utrwalenia zdobyczy demokracji — unarodowienia przemysłu, reformy rolnej, swobód i praw obywatelskich;

dla mobilizacji wszystkich sił i rezerw do szybkiej odbudowy gospodarczej i poprawy bytu pracującej ludności;

dla zagospodarowania i włączenia na wieki ziem zachodnich do Rzeczypospolitej;

dla likwidacji band faszystowskich i zaprowadzenia pełnego ładu i praworządności;

dla wzmocnienia stanowiska Polski w świecie i zabezpieczenia granic Ojczyzny przed nową napaścią i grozą wojny;

koniecznym jest zjednoczenie wszystkich żywych, postępowych sił narodu w jeden zwycięski blok wyborczy 6-ciu stronnictw. Zebrani solidaryzują się z uchwałami Komitetów Centralnych PPR, PPS, SL i SD w sprawie utworzenia bloku wyborczego wszystkich stronnictw i domagają się od PSL i Stronnictwa Pracy jasnego wypowiedzenia się za zjednoczeniem demokracji.

Na zebraniu ogólnym pracowników szpitala Dzieciątka Jezus, została przyjęta rezolucja, która między innymi stwierdza:

„Żądamy zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych w bloku 6-ciu stronnictw.

Żądamy likwidacji band faszystowskich NSZ i WiN, które dążą do rozbicia jedności narodu, w celu umożliwienia reakcji powrotu do władzy.

Zebrani solidaryzują się z uchwałami KC PPR, CKW PPS, Str. Demokratycznego i Stronnictwa Ludowego w sprawie utworzenia bloku wyborczego wszystkich stronnictw i domagają się, aby PSL i Stronnictwo Pracy wypowiedziały się za zjednoczeniem sił demokracji.

Zebrani na wielkim wiecu (ponad 1.000 osób) mieszkańcy Żelechowa stwierdzili w rezolucji, że będą usilnie dążyć do zjednoczenia wszystkich sił demokracji polskiej w jednym bloku wyborczym, który jest podstawą koalicji rządowej i jedności demokratycznej Narodu Polskiego oraz gwarancją ostatecznego zwycięstwa demokracji ludowej w walce z reakcją.

Zebrani około 1.000 osób na wiecu w **Rykach** przyjęli rezolucję, w której czytamy:

Wszelkie rozbijanie jedności narodu w okresie wyborów jest wodą na młyn wstecznictwa i reakcji. Jednolitą postawą całego narodu umocnimy Polskę Demokratyczną, wypowiadając zdecydowaną walkę resztkom band NSZ.

Niech żyje blok wyborczy 6-ciu stronnictw demokratycznych!

Niech żyje sojusz chłopów, robotników i inteligencji pracującej!

Napłynęły nadto rezolucje podobnej treści od pracowników PKP Polskich Zakładów Optycznych i wielu innych.

O jednolity blok wyborczy

Uchwała Organizacyj Młodzieżowych

W ubiegły czwartek odbyło się w Warszawie posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych. Na posiedzeniu byli obecni m. in. z ramienia organizacji Młodzieży TUR ob. Ryszard Obrączka, z ramienia Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. Wici — wiceprezes Zarządu Głównego ZMW R. P. Wici ob. Michał Jagła, z ramienia Związku Walki Młodych przewodniczący Zarządu Głównego ZWM ob. Aleksander Kowalski, z ramienia Związku Młodzieży Demokratycznej przewodniczący Zarządu Głównego ZMD ob. Ryszard Wojdak, z ramienia Zw. Harcerstwa Polskiego Naczelniczka harcerek Harcmistrz Piotrowska-Dewitzowa.

Na posiedzeniu przedyskutowano obszernie sprawę stosunku organizacyj młodzieżowych do wyborów i bloku wyborczego wszystkich Stronnictw Demokratycznych. W wyniku ożywionej dyskusji przedstawiciele wszystkich organizacyj jednomyślnie przyjęli następujący komunikat:

„Na posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych w Warszawie odbytym w dniu 21 lutego b.r. omawiany był stosunek organizacyj młodzieżowych do zagadnienia wyborów.

W dyskusji przedstawiciele wszystkich organizacyj młodzieżowych, a więc: Organizacji Młodzieży T U R, Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. Wici, Związku Walki Młodych, Związku Młodzieży Demokratycznej, Związku Harcerstwa Polskiego, wypowiedzieli się za koniecznością podkreślenia jedności Narodu Polskiego w obecnym okresie politycznym.

Organizacje młodzieżowe uważają, że wszelkie różnice między poszczególnymi partiami politycznymi, nie mogą w okresie bieżącym przeważać nad zasadą jedności narodu, której realizacja powinna znaleźć swój wyraz w następujących wyborach".

Robotnicy rolni na Zjeździe

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

W ślad za odbytymi zjazdami powiatowymi, na których wybrano delegatów, odbył się w Kielcach w dniu 10 b. m. wojewódzki zjazd robotników rolnych w celu wznowienia działalności Związku Zawodowego Robotników Rolnych. W zjeździe tym, na który przyjechało 81 delegatów z terenu województwa, wziął udział przedstawiciel zarządu głównego ZZ z Warszawy ob. Sokół oraz przedstawiciele władz państwowych OKZZ partyj politycznych i ZSCH.

Robotnicy rolni dawali wyraz swojemu rozgoryczeniu, spowodowanemu dziwną polityką prowadzoną przez Urzędy Ziemskie w majątkach państwowych w woj. kieleckim. Urzędy Ziemskie tolerują w swoich ogniwach elementy reakcyjne, reprezentowane przez byłych obszarników i administratorów, którzy sabotują wszelkie wysiłki, zmierzające do poprawienia sytuacji majątków państwowych i niszczą dobro narodowe.

Na zakończenie zjazdu po dokonaniu wyboru zarządu wojewódzkiego ZZ uchwalono rezolucje, w których robotnicy rolni domagają się od zarządu głównego swego Związku wszczęcia akcji, zmierzającej do uzdrowienia stosunków w Urzędach Ziemskich i w majątkach państwowych. Robotnicy rolni domagają się specjalnego szkolenia nowych administratorów, gdyż starzy nie wypełniają swoich zadań. Następnie podkreślono fakt, że Urzędy Ziemskie, nie bacząc na wielki brak sił roboczych w majątkach, gdzie większość pól została nieobsiana, zwalniają robotników rolnych bez żadnego porozumienia ze związkiem zawodowym. Równocześnie tak Urzędy Ziemskie, jak i obsadzone przez nie kierownictwa majątków państwowych nie współdziałają w żadnym wypadku z Radami Folwarcznymi i sieją zamęt wśród robotników rolnych.

(hem).

Powiat pszczyński przygotowuje się

do siewu wiosennego

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Na pszczyńskiej stacji traktorów jest 37 maszyn. Wszystkie one są teraz dokładnie wyremontowane i gotowe do pracy wiosną. Traktory zgodnie z planem skierowane zostaną do zachodnich gmin powiatu, gdzie odczuwa się dotkliwy brak koni.

W zniszczonych wsiach powiatu daje się zauważyć również brak ziarna siewnego. Według prowizorycznych obliczeń w zachodnich zniszczonych gminach powiatu zabraknie ok. 30 proc. potrzebnej ilości nasion. Z inicjatywy władz powiatowych, oraz powiatowego zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej przystąpiono do organizacji zbioru nasion wśród niedotkniętych wojną chłopów wschodniej części powiatu, którzy wypożyczą sąsiadom brakujące ilości ziarna siewnego. Akcja ta ze względu na udział w niej zasłużonych aktywistów powiatu ma wszelkie szanse powodzenia.

H. D.

Defraudanci z Żyrardowa przed Sądem Doraźnym

Przesłuchiwany przez sąd osk. Eksztajn do winy nie przyznaje się. Wiadomo mu, że spirytus z t. zw. dozwolonych oszczędności, względnie z innych źródeł przeznaczany był na premie robotnicze odprowadzany do aprowizacji. Aprowizacja, będąca swego rodzaju samorządem robotniczym, wypłacała premię na podstawie list, względnie pokrywała inne wydatki. Wszystkie z tego tytułu wpływy i wydatki figurowały w książce „O". Oskarżony przyznaje, że **brał udział w zniszczeniu tej książki.**

Następny oskarżony, Zajder, do winy również się nie przyznał.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchiwania **głównego oskarżonego** w sprawie, dyrektora Wytwórni inż. Zawadzkiego, który wyjaśnia, że stosunki w Wytwórni były nieuporządkowane i że początkowo Zakłady nie posiadały żadnych funduszów na pokrycie najniezbędniejszych wydatków. Dopiero z chwilą uruchomienia produkcji na szerszą skalę zaczęto wypłacać wynagrodzenia robotnicze, narazie zaliczkowo, a później stale, z funduszów, przeznaczonych przez Dyrekcję PMS. W tym mniej więcej okresie wydawano robotnikom tytułem premij spirytus; premia ta wynosiła początkowo 1 ltr na osobę, za okres tygodniowy, a później — półtora ltra. Premie te były dozwolone przez PMS. Oskarżony stwierdza, że za wiedzą dyrektorów Kuroczyckiego i Borkowskiego zarządził również wypłatę dodatkowych premij robotniczych za przepracowane godziny nadliczbowe, dni świąteczne i tp. Oskarżony nie neguje, że były pokrywane również i inne wydatki, nie mieszczące się w ramach budżetu Zakładu, stanowczo natomiast zaprzecza jakoby wyprodukowano więcej spirytusu, aniżeli wykazane było w księdze produkcji.

W końcu swoich zeznań osk. Zawadzki przyznaje, iż wydał osk. Kozyrze polecenie obniżenia mocy spirytusu, celem pokrycia niedoborów.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Pierwsza zeznaje robotnica Genowefa Roksicz, która oświadcza, że w kasie zawsze kwitowała odbiór swoich poborów miesięcznych, natomiast w aprowizacji — gdzie wypłacono jej premię, **nie żądano od niej żadnych pokwitowań.** Zauważyła co prawda, że była tam sporządzona lista, ale nigdy się na niej nie podpisywała. Następny świadek — Halina Kołodziej, pracownica biurowa, zeznaje, że zarobki jej wahały się od 1.750 zł do 3.000 złotych w stosunku miesięcznym. Świadek wielokrotnie przenosiła spirytus z aprowizacji do biura, gdzie — według zeznań świadka — **wydawano go rozmaitym ludziom,** niejednokrotnie w uniformach pracowników kolejowych lub zarządu miejskiego.

Likwidacja band NSZ

(b) W okolicy Klementowic i Buchalowic (pow. puławski) MBW i oddziały bezpieczeństwa zlikwidowały całkowicie słynną bandę Wichra. Sam Wicher i szereg jego kamratów zginęli w walce, w której była ze strony bandytów użyta broń maszynowa. Reszta bandy została ujęta. W wyniku rewizji, przeprowadzonej w kryjówkach bandytów znaleziono rzeczy, pochodzące z rabunku, dokonanego w wyniku napadu na pociąg w Nałęczowie. Prócz tego znaleziono zapas skór, pochodzących również z rabunku w garbarni Skórów.

Jeszcze dwie bandy zostały rozbite we wsiach Gołąb i Godowa. I tu wykryto magazyny broni ręcznej i maszynowej oraz produktów, pochodzących z rabunku.

Ludność miejscowa okolicznych wsi, zainteresowana w likwidacji band, okazała władzom bezpieczeństwa wszechstronną pomoc.

Polegli na posterunku

W Lublinie odbył się pogrzeb dwóch żołnierzy MBW, plut. Jana Jarosza i strz. Aleksandra Kościukiewicza, poległych w walce z NSZ-owskimi bandytami w pow. włodawskim. Pogrzeb miał charakter bardzo uroczysty. Ostatnią posługę poległym w walce o ład i bezpieczeństwo oddała warta honorowa Wojska Polskiego, poczty sztandarowe partyj politycznych, organizacyj młodzieżowych i Rady Związków Zawodowych.

Walka, w której znaleźli śmierć plut. Jarosz i strz. Kościukiewicz, zakończyła się rozbiciem bandy i śmiercią kilku jej członków.

WALKA O OCHRONĘ MOSTÓW JESZCZE TRWA

na wszystkich rzekach Polski

Okres spływu kry zastał władze komunikacyjne przygotowane do ochrony mostów. Sytuacja była poważna zwłaszcza, że pierwszy grudniowy pochód lodów nastąpił dość nieoczekiwanie. Zagrażała wówczas katastrofa zerwania mostów, a tym samym zatrzymania ruchu kolejowego i sparaliżowania w konsekwencji całego życia gospodarczego. Należy pamiętać, że wszystkie mosty tak kolejowe jak i drogowe na Wiśle od Śląska po Gdańsk zostały podczas działań wojennych zniszczone i odbudowa ich wymaga wielu lat. Zastąpiono je mostami prowizorycznymi zbudowanymi na drewnianych jarzmach, mało odpornymi na atak lodów.

Do akcji ochrony stanęły władze kolejowe, drogowe i wodne. Wielką pomoc okazały władze wojskowe polskie i radzieckie, kierując do tej akcji saperów i dostarczając materiałów wybuchowych. Ochronę mostów rozpoczęto od rozbiórki zatopionych części mostów, aby zapobiec tworzeniu się zatorów. Pobudowano izbice ochronne, a przy najbardziej zagrożonych mostach izbice w dwóch rzędach, zwieziono kamień na wypadek podmycia jarzm przez wodę; wykonano większą ilość materaców faszynowych, zwieziono materiał drzewny i żelazny, by na wypadek częściowego uszkodzenia mostu, móc go jak najszybciej naprawić.

W okresie pierwszego niespodziewanego spływu kry w grudniu ub. r. udało się uratować wszystkie mosty na Wiśle z wyjątkiem mostu pod Opatowem, przy którym wskutek zmiany nurtu rzeki nastąpiło podmycie drewnianego jarzma. Most ten został poważnie zagrożony. Niemniej jednak udało się na nim utrzymać ruch kołowy i samochodowy. Ze względów ostrożności wstrzymano ruch pociągów i skierowano je drogą okólną.

W czasie obecnego drugiego spływu kry w lutym sytuacja była o wiele poważniejsza i warunki ochrony mostów cięższe. Lód był znacznie grubszy i przybór wody o wiele gwałtowniejszy. Dzięki stałej czujności wszystkich czynników cywilnych i wojskowych, przy użyciu wszystkich dostępnych środków udało się na ogół mosty uratować. Jedynie na moście pod Opatowem, gdzie nastąpiło dalsze podmycie jarzma drewnianego i zawalenie się kilku przęseł, oraz na moście nad Olzą w Cieszynie ruch pociągów został przerwany. Wszystkie inne mosty na Wiśle, Warcie i Odrze ocalały, a ruch kolejowy na nich odbywa się bez przerwy.

Według ostatnich informacyj powstał poważniejszy zator na Wiśle pod Modlinem. Wskutek podniesienia się poziomu wody, powstało niebezpieczeństwo przerwania nasypu kolejowego i częściowego zalania okolicznych miejscowości. Akcja ratunkowa z udziałem wojska jest w pełnym toku. Większy zator powstał również na Wiśle pod Tczewem. Poza tym nadeszły informacje o uszkodzeniu niektórych małych mostów na podgórskiej trasie kolejowej w pow. nowotarskim i żywieckim.

Kra na rzekach płynie w dalszym ciągu. Niebezpieczeństwo dla mostów jeszcze całkowicie nie minęło. Pogotowie ochronne trwa.

Pod hasłem usprawnienia

Konferencja „Społem" w Bydgoszczy

W dniu 11 i 12-go lutego b. r. odbyła się konferencja kierowników placówek handlowych i przemysłowych „Społem" w Bydgoszczy, w Domu Kultury Robotniczej. Konferencji przewodniczył wiceprezes Zarządu „Społem" Józef Niemiec.

Konferencja odbyła się pod hasłem: walki z demoralizacją w spółdzielczości, zdemokratyzowania i ożywienia samorządu spółdzielczego i wzmożenia działalności gospodarczej w zakresie świadczeń rzeczowych i działalności wolno-rynkowej, celem zaopatrzenia miast w żywność.

Referaty wygłosili: dyr. dyr. Lenk, Niemiec, Bilewicz, Rapacki, Niczman. Obrady wykazały troskę o rozwój gospodarczy Polski i dążenie do jak najściślejszej współpracy z władzami i czynnikami społecznymi, a szczególnie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Konferencja zgromadziła około 300 kierowników placówek spółdzielczych z okręgów: Koszalińskiego, Gdańskiego, Mazurskiego, Poznańskiego i Pomorskiego.

Z pomocą zrujnowanej wsi

W dniu 7 i 8 lutego, odbyła się wojewódzka konferencja z udziałem Nacz. Komisarza Odbudowy Wsi, prof. Piaścika i inż. Szczekowskiego, przedstawiciela Związku Samopomocy Chłopskiej, poświęcona zagadnieniom odbudowy wsi. W województwie kieleckim wiele wsi jest zupełnie zniszczonych, ludzie, mieszkają w ziemiankach, powojennych bunkrach. Chłop jest wygłodzony bez ubrania i obuwia.

Ogółem województwo kieleckie według planu Nacz. Komisariatu ma odbudować 12.500 gospodarstw. Ministerstwo Lasów przeznaczyło na ten cel 375.000 m sześc. drzewa.

Akcją odbudowy objęto 6 powiatów najbardziej zniszczonych. Są to powiaty: Kozienice — 4.600 gospodarstw, Opatów — 2.300 gosp., Stepnica — 2.300 gosp., Radom — 1.500 gosp., Sandomierz — 1.100 gosp., Iłża — 700 gosp.

Postanowiono stworzyć drużyny robotnicze dla wyrębu i zwózki drzewa. Drużyny te będą zaopatrzone w żywność oraz w ubrania i obuwie z przydziałów UNRRA.

Zwiększenie pogłowia trzody

usunie brak tłuszczów i mięsa

Odbudowa stanu pogłowia zwierzęcego należy, ze względu na poważny niedobór mięsa i tłuszczu, do najpoważniejszych zagadnień gospodarczych, jakie przychodzi nam rozwiązać. Najszybsze rezultaty są do osiągnięcia w zwiększonej hodowli nierogacizny. Rząd poczynił już w tej sprawie szereg kroków, nakładając m. in. na stołówki i młyny obowiązek przymusowego tuczenia trzody chlewnej. Dalszym posunięciem jest rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 1.2.1946 r. w sprawie kontraktowania dostaw trzody chlewnej od rolników dla celów aprowizacji. Na mocy tego zarządzenia trzy instytucje, a mianowicie Związek Samopomocy Chłopskiej, Rolnicza Centrala Mięsna i Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego, uzyskały zezwolenie na kontraktowanie dostaw trzody chlewnej.

Rolnik, który wyraził dobrowolnie chęć zakontraktowania trzody, otrzymuje dwoje prosiąt na kredyt oraz 800 kg otrąb na każde prosię za zapłatą po cenie urzędowej. Za wyhodowane prosięta zapłata będzie liczona wg cen rynkowych. Przy otrzymaniu prosiąt rolnik wpłaca jednemu instytucji kontraktującej po 1.000 zł gotówką a conto prosiąt. Należy podkreślić, że otrzymane w ten sposób prosięta nie podlegają oddaniu z tytułu świadczeń rzeczowych.

Cała akcja finansowana jest przez Państwowy Fundusz Aprowizacyjny, który wymienionym instytucjom dostarcza zaliczek na akcję hodowlą.

Akcja ta wywołała duże zainteresowanie wśród rolników i ma wszelkie dane, by się rozwinąć na wielką skalę.

KRONIKA ODBUDOWY

Poznań

W ZWIĄZKU Z ZAPOWIEDZIĄ zorganizowania Pierwszych Targów Poznańskich jesienią bieżącego roku, Zarząd Miejski przystąpił do prac wstępnych przy odbudowie zniszczonych pawilonów.

Katowice

WZROST DOSTAW ZŁOMU. Plan dostaw złomu żelaznego do hut przewidywał w styczniu 27 tys. ton. Dostawy wyniosły 37.4 tys. ton i plan dostaw został wykonany w 138 proc. Plan dostaw złomu rynkowego przewidywał 15 tys. ton i został wykonany w 162 proc. Nadwyżka ta pokrywa niedobory w dostawach złomu wojskowego, kolejowego i innego. Należy podkreślić, że plan zbiórki i dostawy złomu w styczniu b. r. był o 50 proc. większy niż w grudniu ub. r., a jednak został wykonany z poważną nadwyżką.

Warszawa

DRZEWO NA ODBUDOWĘ WSI. Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów lasy państwowe mają dostarczyć w okresie gospodarczym 1945/46 1.500.000 m sześc. drewna, przeznaczonego na odbudowę wsi w powiatach, najbardziej zniszczonych działaniami wojennymi. Z ilości tej wieś otrzyma 1.310.000 m sześc. drzewa na kredyt dla gospodarstw mniejszych, których jest około 160 tysięcy, a 150.000 m sześc. drzewa dla 10 tysięcy gospodarstw sprzedane będzie za gotówkę.

Gdynia

Z PORTU GDYŃSKIEGO wyjechał statek radziecki „Rewolucjoner", wywożąc pierwszy większy ładunek żelaza i karbidu. Statek w porcie gdyńskim załadował 2.170 ton żelaza technicznego i handlowego oraz większą ilość płyt do podszycia statków. Ponadto zabrał 800 ton karbidu, z tego 260 ton załadował w Gdańsku.

Toruń

ROLNICY POWIATU TORUŃSKIEGO zrozumieli ważność akcji zdawania świadczeń rzeczowych. 54 rolników z tego powiatu zdało świadczenia rzeczowe ponad 100 proc., a 715 gospodarzy w 100 proc. Dzięki obywatelskiemu stanowisku rolników, pełne zaopatrzenie m. Torunia w chleb jest zapewnione.

—o—

Pomoc dla powodzian

Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu PPR w Lublinie, została zwołana konferencja w sprawie utworzenia Komitetu Pomocy dla powodzian w powiecie puławskim. Na konferencji byli obecni przedstawiciele władz wojewódzkich, partyj politycznych, instytucyj o charakterze społecznym i charytatywnym, kupiectwa i wojska.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ *4)*

Rafał z lasu

— Czemu ojciec mi się tak przypatruje?

Nie miał odwagi wyznać jej prawdy o tych rękach, skrzyczałaby go, i tyle. Rzekł wymijająco:

— Dziś w nocy znów strzelali. Słyszałaś? Co to może być?

— Te strzały to do Żydów. Żydzi uciekają z pociągów. Niemcy do nich strzelają.

— Kto ci mówił?

— Ludzie.

— A dokąd oni ich wożą?

— Bo to ojciec nie wie?

Jula odstawiła garnek i przez chwilę patrzyła w milczeniu na szkarłatny krążek żaru w otworze fajerki. — Wiadomo — dodała z posępnym zastanowieniem. — Do gazu.

Pieśla ściągnął siwe, krzaczaste brwi. Twarz poczerwieniała mu, na czole wystąpiły sine węzły żył. Medytował nad tą nieprawdopodobną wiadomością. Ale nie podzielił się z córką swymi myślami. Może się jej bał? Pobył chwilę w kuchni, po czym zabrał się i wyszedł do swego pokoju.

Po obiedzie, po zmyciu statków Jula miała zwykle dwie, trzy godziny wytchnienia. Zasiadała wtedy przy oknie i cerując bieliznę odrywała się myślami od kuchni, od gospodarstwa, przenosiła się w inny, piękniejszy świat, w którym Rafał, syn kowala, był królewiczem, ona — królewną, a izba chłopska w Szewnicy — salą pałacową. Spotkali się tam przypadkowo, po latach... Przyjechała targować prosiaka do gospodarza, u którego Rafał zatrzymał się na nocleg. Od tego spotkania pokochali się na śmierć i życie. Ileż to czasu?... Dochowała się już z prosiaka pięknej świni.

Pochylona nad cerowaniem cofała się myślami jeszcze dalej w przeszłość, w tamte pułtuskie czasy, kiedy to Rafał chodził do liceum Piotra Skargi, a ona — do gimnazjum. Wtedy Rafał człapał po ulicach Pułtuska w rozklapanych buciorach, podczas gdy ona z córkami dziedzica rozpierała się w bryczce dojeżdżając dzień w dzień z Rychłocic do szkoły. Miała jeszcze w uszach turkot bryczki na wyboistym rynku pułtuskim, a przed oczami — przepaść nieprzebytą, która dzieliła córkę administratora Rychłocic od kowalowego syna. Lata wojny, zmienione warunki, inne czasy, wszystko to, na szczęście, zasypało gruntownie tamtą przepaść różnic, przesądów i uprzedzeń. Potem Rafał chodził jeszcze przez rok na uniwersytet, na wydział matematyczny, podczas gdy ona robiła maturę.

Jula opuściła cerowaną sztukę bielizny na kolana, spojrzała w okno. Strzeliste promienie słońca przeszywały skosem zielony mrok lasu. Ale dalej, za drzewami kłębiły się czarne, nieprzejrzane ciemności.

Stamtąd przychodził Rafał ze swymi ludźmi.

Następnej nocy wywołał ją znów pukaniem w okno.

Tym razem był sam.

Wysoki księżyc z bezchmurnego nieba towarzyszył im uprzykrzenie w drodze do Zakopianki.

— Takie widne noce — złościł się Rafał jak dziecko. A także wypominał z gniewem niewłaściwe zachowanie się swego towarzysza względem Juli wtedy, ostatnim razem, gdy przynieśli skrzynkę z amunicją. — Stefan sobie za dużo pozwala.

— Rafał? — pytała ze śmiechem. — Co to, jesteś zazdrosny?

(d. c. n.)

Fundusz stypendialny „Głosu Ludu"

W odpowiedzi na prowadzoną przez nas akcję stypendialną otrzymaliśmy list z Krakowa, w którym autor pisze m. in.:

W Krakowie tak jak w innych ośrodkach akademickich sprawą pryncypialną jest zapewnienie młodzieży, rekrutującej się w większości ze środowisk robotniczo-chłopskich, tego minimum, które pozwoli na kontynuację rozpoczętych studiów. Niewątpliwie wysiłki Państwa dają konkretne efekty, jednak sytuacja pozostaje nadal trudna.

Jeden dom akademicki męski i jeden żeński nie zaspakajają potrzeb mieszkaniowych nawet w 50 procentach. Także stosunkowo niskie opłaty za obiady w stołówkach „Bratniaka" (10 do 15 zł) stanowią poważny wyłom w budżecie przeciętnego akademika, gdy stypendium wynosi 500 zł. Zresztą i ten obiad jest kalorycznie i ilościowo zbyt szczupły, a fundusz stypendialny ograniczony.

Środki zaradcze, jakie w tym stanie rzeczy podjęły organizacje akademickie, stanowią duży krok naprzód. Borykając się z ogromnymi trudnościami finansowo-technicznymi, akademicka komisja porozumiewawcza Organizacyj Młodzieżowych zdołała uruchomić bursę na sto kilkadziesiąt osób przy Pl. Jabłonowskich, a obecnie remontuje dwie dalsze (przy ulicy Juliusza Leo i Św. Stanisława), z których jedna zostanie w najbliższych dniach oddana do użytku słuchaczom Politechniki.

Wobec braku funduszów zaspokojenie reszty bolączek musiało z konieczności pozostać w sferze omawiań i projektów. I tu przyszedł nam z pomocą „Głos Ludu", ofiarowując 55.000 zł na ręce komisji stypendialnej przy Zarządzie Terenowym AZWM „Życie". Stypendia te (bezzwrotne) zostały rozdzielone na zasadzie rzeczywistych potrzeb, a nie przynależności organizacyjnej. Kwoty, w wysokości od 500 do 1.000 zł otrzymało 77 studentów. Więcej niż połowę sumy ogólnej przyznano słuchaczom roku pierwszego i zerowego, gdyż tam właśnie mamy przewagę elementu robotniczo-chłopskiego.

Fundusz Stypendialny „Głosu Ludu" powinien się spotkać z poparciem społeczeństwa, aby można było udzielić jak największej pomocy studiującej na wyższych uczelniach młodzieży.

Anna Tarska
A. Z. W. M. „Życie" w Krakowie.

*

W dalszym ciągu na fundusz stypendialny wpłacono: ob. Grabowski, dyr. dep. polit. Min. Administracji zł 500; ob. Sznek, dyr. dep. Ogóln. Min. Administracji zł 500; ob. Załęski, dyr. dep. Samorz. Min. Administracji zł 500; ob. Litke, dyr. Biura Personal. Min. Administracji zł 500; ob. Janczewski, wicedyr. Biura Inspekcji zł 300; ob. Kuśmierek, wicedyr. Biura Prezydium K. R. N. zł 500; ob. Popiel Mieczysław zł 1.000; ob. Kole Józef zł 500; ob. Sztachelski, Minister Aprowizacji zł 1.000; ob. Grotkowska, dyr. Gabin. Min. Komunikacji zł 350; ob. Messing, dyr. zł 500; ob. Józef Gitler-Barski zł 1.000; Polska Partia Robotnicza Warsz. Woj. Kom. PPR Wydz. Prop. Pruszków zł 1.247.

GŁOS SPORTOWY

Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym

W Krakowie rozpoczęły się mistrzostwa Polski w tenisie stołowym, w konkurencji indywidualnej i drużynowej. Uroczystego otwarcia zawodów dokonał gen. Straży Ochr. Kolei Gajewski w zastępstwie wiceministra Olewińskiego. Po odśpiewaniu przez wszystkich uczestników hymnu narodowego i po szeregu przemówień poszczególnych przedstawicieli okręgów, rozpoczęły się rozgrywki.

Na starcie stanęli reprezentanci następujących okręgów: warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, śląskiego, poznańskiego i krakowskiego. Nie przybyły drużyny z Pomorza i z Rzeszowa. W konkurencji indywidualnej zgłosiło się 53 zawodników (na zgłoszonych 64).

Po pierwszym dniu zawodów wyłoniono 16 kandydatów do ćwierćfinałów, a mianowicie: Gaja, Dobosza, Giergiela, Bukieta, Furmana, Ciuprvka, Krawczyka, Adamczewskiego, Ziembę, Otrębę, Grochota, Kuglera, Mamczarczyka, Geyera, Wyrwola i Pęczkowskiego.

W drugiej kolejce spotkań najciekawszą była gra Grochota (Kraków) z Olszowskim (W-wa), która przyniosła zwycięstwo Grochotowi w stosunku 2:0 (21:19, 21:19).

W konkurencji drużynowej rozgrywki toczą się w 3 grupach: I-a grupa: „Orzeł" (W-wa). Dziewiarski K. S. (Łódź, ZWM, „Zryw" (Śląsk); II-ga grupa: „Cracovia", OM TUR, Poznań, OM TUR, Łódź, BOS (W-wa); III-a grupa: Kopalnia „Śląsk", „Lublinianka" (Lublin), Centr. Szkoła Oficerska (Łódź) i „Krakus" (Kraków).

Wyniki spotkań drużynowych były następujące:

I grupa: „Orzeł" — „Zryw" 5:0; „Zryw" — Dziewiarski K. S. 5:2;

II grupa: „Cracovia" — TUR — Łódź 5:0 w. o.; BOS — TUR — Poznań 5:4; BOS — TUR — Łódź 5:0 w. o.;

III grupa: „Lublinianka" — Kopalnia „Śląsk" 5:4; „Kraków" — Ofic. Szkoła (Łódź) 5:0.

KKS „Orzeł" - „Skra", „Społem" w boksie

W niedzielę, w dniu 24 b. m., w sali R. K. S. „Rywal" (Dom Wedla), Praga, Zamoyskiego 26, o godz. 16-ej, zostanie rozegrany mecz bokserski między drużyną K. K. S. „Orzeł" a team-em R. K. S. „Skra", „Społem".

Będzie to pierwszy występ sekcji bokserskiej „Orła", posiadający w swym gronie takich pięściarzy jak Sobkowiak, Czortek, Gniewosz i Błażejewski. Ten ostatni uległ jednak, niestety, ostatnio niezbyt na szczęście groźnemu wypadkowi samochodowemu i zranioną ma rękę, tak, że na pewien przeciąg czasu nie będzie mógł walczyć. W niedzielnym spotkaniu najciekawiej zapowiadają się walki Makusińskiego ze Sobkowiakiem, Małeckiego z Czortkiem (dwaj więźniowie z Oświęcimia) i Kupca z Włostowskim.

Walczyć będą następujące pary:

Waga musza: Sroczyński („Orzeł") — Michalik („Społem");

Waga kogucia: Sadłowski („Orzeł") — Słowik („Skra");

Waga piórkowa: Sobkowiak („Orzeł") — Makusiński („Skra");

I waga lekka: Czortek („Orzeł") — Małecki („Społem");

II waga lekka: Bucholc („Orzeł") — Janiszewski („Skra");

Waga półśrednia: Gniewosz („Orzeł") — Selma („Skra");

Waga średnia: Włostowski („Orzeł") — Kupiec („Społem");

Waga półciężka: Lissowski („Orzeł") — Kołacz („Skra");

Zw. Zaw. Pracowników W.F. i Sportu w Warszawie

Polski Zawodowy Związek Pracowników W.F. i Sportu, jednoczący w swych szeregach oprócz wychowawców w. f. z pełnym cenzusem również i trenerów najrozmaitszych gałęzi sportu, instruktorów i wszystkich pracowników z dziedziny w. f. i sportu zawiadamia, że w niedzielę, o godz. 11-ej w lokalu własnym w gmachu Stadionu W.P. (ul. Łazienkowska) odbędzie się zebranie organizacyjne pracowników w. f. i sportu Okręgu Warszawskiego. Z uwagi na to, że Związek cieszy się pełnym poparciem i zrozumieniem najwyższych władz sportowych i państwowych, posiada on ogromne możliwości rozwojowe. Dlatego w interesie wszystkich zainteresowanych jest przybycie na zebranie, na którym poruszone będą najbardziej aktualne sprawy, obchodzące wszystkich (przydziały sprzętu i ekwipunku i t. p.).

Krótko w sporcie

BEZPŁATNY KURS BOKSERSKI W KKS „ORZEŁ"

K. K. S. „Orzeł" organizuje bezpłatny kurs bokserski dla początkujących i już zaawansowanych pięściarzy pod kierunkiem jednego z najlepszych trenerów pięściarskich w Polsce Stefana Wrzoska.

Kurs odbywać się będzie w sali gimnastycznej gimnazjum miejskiego, Skaryszewska 8, w poniedziałki, środy i piątki, w godz. 16.30 — 18.30. Pożądane jest, aby uczestnicy kursu posiadali swoje kostiumy i obuwie sportowe.

Gimnastyka dla kobiet pod kierunkiem Dobrzańskiej Ireny, znanej lekkoatletki, odbywa się w te same dnie, w godz. 15 — 16.30.

JAN WALCZAK PRZEGRYWA W LONDYNIE

Spotkanie pięściarskie, rozegrane w Londynie w Albert Hall pomiędzy polskim pięściarzem zawodowym, przebywający stale we Francji, Janem Walczakiem (waga lekka) a Anglikiem Arthurem Darahar'em, zakończyła się po 8-rundowej walce zwycięstwem Darahar'a na punkty.

Walczak, posiadający piękną kartę w pracy podziemnej we Francji podczas okupacji, poniósł pierwszą porażkę w swej karierze zawodowej, począwszy od 1943 r. Spotkanie było niezwykle emocjonujące i stojące na wysokim poziomie. Mimo porażki, Polak był gorąco oklaskiwany przez publiczność po zakończeniu meczu. W IV-ej rundzie Danahar „idzie" na deski do 9-ciu, Anglik jednak w V-ej rundzie przychodzi do siebie i 3 końcowe rundy rozstrzyga punktowo na swoją korzyść, co zadecydowało o statecznym wyniku.

OTWARCIE MIĘDZ. OBOZU NARC. AKAD. MŁODZIEŻY SŁOWIAŃSKIEJ

Na stadionie w Karpaczu, odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego słowiańskiego akademickiego obozu narciarskiego. Obecny był gen. bryg. Zawadzki, starosta Jeleniej Góry Tabaka, d-ca 10 D. p., płk Zydek, mjr Lipiński, delegat Min. Oświaty wiz. Noskiewicz, dyr. uzdrowisk dolnośląskich Wołowski i inni.

Przeszło 1.500 młodzieży akademickiej oraz liczne grono profesorów, znajduje się w tej chwili u stóp Śnieżki, gdzie w dniach najbliższych rozpoczęte zostaną konkurencje narciarskie według ustalonego programu.

POCZYNAJĄC OD 1 STYCZNIA 1946 R. CENA NOMINALNA „GŁOSU LUDU" WYNOSI 2 ZŁ. ŻĄDANIE PRZEZ SPRZEDAWCÓW WYŻSZYCH CEN JEST NADUŻYCIEM.

W PRENUMERACIE ZAMAWIANEJ BĄDŹ BEZPOŚREDNIO W NASZEJ ADMINISTRACJI, BĄDŹ ZA POŚREDNICTWEM URZĘDÓW POCZTOWYCH „GŁOS LUDU" KOSZTUJE 45 ZŁ MIESIĘCZNIE.

REJESTRACJA
POLIS UBEZPIECZENIOWYCH P. K. O.
DZIAŁ UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE P. K. O.
przypomina o przeprowadzonej rejestracji polis ubezpieczeniowych PKO
Zgłoszenia do rejestracji przyjmują wszystkie oddziały PKO w BYDGOSZCZY, GDYNI, KATOWICACH, KRAKOWIE, LUBLINIE, ŁODZI, POZNANIU, RZESZOWIE, SZCZECINIE, WARSZAWIE i WROCŁAWIU
Wszyscy posiadacze polis ubezpieczeniowych PKO powinni w swoim własnym interesie zarejestrować je jak najrychlej w PKO.
Zgłoszenia pisemne należy kierować pod adresem Centrali PKO, która obecnie znajduje się
W KRAKOWIE PRZY UL. WIELOPOLE 19.

CENTRALA DRUKÓW
przy
Zarządzie Państwowych Zakładów Graficznych w Polsce
ŁÓDŹ — NARUTOWICZA 54, TEL. 167-36
przyjmuje do wykonania wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące
TAK PAŃSTWOWE JAK I PRYWATNE
PZG

Ogłoszenie o przetargu

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego ogłasza przetarg na roboty remontowe w Domu Harcerstwa przy ulicy Łazienkowskiej Nr 7.

Ślepe kosztorysy i warunki przetargu można otrzymać w Naczelnictwie Związku Harcerstwa Polskiego przy ul. Wiejskiej Nr 17 u Komisarza Odbudowy (I-sze piętro).

Oferty należy składać u Komisarza Odbudowy do godz. 12 dnia 9.III b. r.; otwarcie ofert nastąpi o godz. 13 dnia 12.III b. r.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty bez względu na cenę, jak również wyłączenie pewnej kategorii robót oraz unieważnienia przetargu bez podania motywów i odszkodowania.

Przetarg nieograniczony

Oddział 6 Drogowy PKP w Siedlcach ogłasza przetarg na remont 4 budynków Nastawni na st. Małaszewicze na km. 200, 610; 201, 469; 201, 595 i 202, 592 linii Siedlce — Brześć. Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na remont budynków Nastawni na st. Małaszewicze" należy składać do godz. 10-tej dnia 5 marca b. r. do skrzynki ofertowej w Oddziale 6 Drogowym. Informacje i formularze za opłatą 15 zł od jednej strony maszynopisu formularza ofertowego, można otrzymać w Oddziale 6 Drog. w godzinach urzędowych, tam również można zaznajomić się z projektem umowy i z ogólnymi warunkami wykonywania robót budowlanych przez przedsiębiorców na PKP.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 3 tygodni. Każdy z 4 budynków Nastawni stanowi oddzielną całość. Oddział drogowy zastrzega sobie prawo podziału robót na części pomiędzy kilku oferentów, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku, oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi oferentami. Firmy pragnące wziąć udział w przetargu powinny przedstawić świadectwo przemysłowe (kartę rejestracyjną).

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę oficerską na nazwisko chor. *TRUCHANA ZDZISŁAWA* z S. B. K. Rembertów. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

KTOBY WIEDZIAŁ o losach *JANINY MUCHA* z Rożyszcz jest proszony o powiadomienie rodziców: Mucha Wojciech, Malborg, Nowa Wieś 57.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Biuro Informacyj Meteorologicznych portów lotniczych „Lot" komunikuje:

Wczoraj notowano zachmurzenie zmienne z przelotnym opadem w postaci śniegu. Miejscami wystąpiły przejaśnienia. Temperatura po nocnym spadku do —10 st., dniem wzrosła do —3 st. Dzisiaj przewidywane jest w dalszym ciągu zachmurzenie zmienne z większymi przejaśnieniami. Miejscami możliwy jeszcze przelotny śnieg. Temperatura nocą obniży się do 9 st., dniem wzrośnie do 0 st. Słabe wiatry z kierunków zmiennych, jednak z przewagą północnych.

FILMY W ROCZNICĘ ISTNIENIA ARMII CZERWONEJ

W związku z 28-mą rocznicą istnienia Armii Czerwonej, w sobotę i niedzielę, 23 i 24 b. m. kino „Atlantic" wyświetlać będzie film „Parada Sportowa w Moskwie", film w naturalnych kolorach, obrazujący osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie sportu i wychowania społecznego, oraz „Ostatni Parteitag w Norymberdze" — film dokumentarny z procesu przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim.

SKŁADACZE RĘCZNI I MASZYNOWI!

Zarząd Sekcji Skł. R. i M. zwraca się do wszystkich bezrobotnych składaczy z apelem o zarejestrowanie się w lokalu Związku — Targowa 15 m. 21 w poniedziałki i piątki w godzinach od 16—18. Dotyczy to również składaczy dawniej zarejestrowanych, a dotychczas niepracujących.

MASZYNIŚCI — UWAGA!

Wszyscy maszyniści bezrobotni proszeni są o zgłaszanie się celem otrzymania pracy, ul. Nowogrodzka 44 m. 21, w poniedziałki, wtorki i piątki, godz. 16—18.

UWAGA CHEMIGRAFOWIE

W niedzielę dnia 24 lutego 1946 r. o godz. 9.30 odbędzie się ogólne zebranie Sekcji Chemigrafów w lokalu Związku, ul. Targowa 15.

ZJAZD B. WYCHOWANKÓW RTPD

Komitet Organizacyjny Zjazdu byłych wychowanków R.T.P.D., który odbędzie się w Warszawie w dniach 18—19 kwietnia b. r. prosi kolegów o jak najszybsze podanie swoich obecnych adresów do Zarządu Głównego R.T.P.D. (Warszawa—Żoliborz, Słowackiego 5/13), celem rozesłania zaproszeń.

Przewidywane są ulgi kolejowe dla uczestników Zjazdu.

Materiały na kartki

Od dnia 25 lutego na kupon 36 lutowych kart zaopatrzenia pierwszej kategorii wydawana będzie wełna ubraniowa UNRRA w ilości 3 metry na kupon. Cena detaliczna za 1 metr: materiały płaszczowe męskie i chłopięce zł. 120, materiały płaszczowe damskie grube zł 108, materiały ubraniowe męskie zł 108, materiały na kostiumy i suknie damskie zł 96.

Celem usprawnienia akcji towar powinien być odbierany zbiorowo przez zakłady pracy. Zakłady przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej 50 osób przedłożą wycięte i nalepione wycinki nr 36 na arkuszach po 100 sztuk w następujących punktach sprzedaży:

Spółdz. Praga—Północ — Wileńska 19, Spółdz. Praga - Południe — Grochowska 342, Spółdz. W-wa Śródmieście — Nowy-Świat 2, Spółdz. W-wa - Północ — Ceszkowskiego 3, Spółdz. W-wa - Południe — Al. Niepodległości 130, Spółdz. W-wa - Zachód — Niemcewicza 9, D/T-Bcia Jabłkowscy — Bracka 25.

Zakłady pracy, zatrudniające mniej niż 50 osób przedłożą wycinki w następujących punktach sprzedaży:

Tarchomińska 12, Kawęczyńska 39, Targowa 44, Radzymińska 95/97, Św. Wincentego 64, Św. Wincentego 46, Waszyngtona 22, Obozowa 80, Hoża 35, Stalowa 46, Stanisławowska 77, Skarbowa 8, Grochowska 280, Grochowska 66, Pl. Przymierza 5, Puławska 12a, Wolska 64, Mokotowska 46a, Ustronie 2, Pl. Wojska 39, Niegolewskiego 21, Krasińskiego 18, Pl. Zjednoczenia 100.

Pobieranie towarów indywidualnie na pojedyncze odcinki odbędzie się po rozprowadzeniu przydziałów zakładom pracy. O terminie nastąpią specjalne ogłoszenia.

Robotnicy - dyrektorami fabryk

TRZYDZIEŚCI LAT W WARSZTACIE PRACY

Wicedyrektor **Jabłonowski Wacław** jest synem robotnika - druciarza.

Juz w czternastym roku życia zaczyna pracę jako praktykant w Belgijskiej Spółce Akcyjnej zwanej popularnie „Druciarka". Kończy praktykę w 1915 roku i pracuje nadal w zakładzie jako ciągacz drutu.

Przed wojną bierze aktywny udział w ruchu robotniczym, a w czasie okupacji wstępuje w szeregi Polskiej Partii Robotniczej. W 1943 r. podczas jednej z większych „wsyp" zostaje aresztowany jego teść, stary działacz robotniczy, on sam zaś ukrywszy się w mieszkaniu, niezauważony, cudem ratuje życie. Teść zostaje po kilku dniach rozstrzelany, a tow. Jabłonowski musi się ukrywać aż do końca okupacji.

Po uwolnieniu Warszawy wraca natychmiast do pracy w ukochanej „Druciance". Fabrykę zastaje gruntownie zniszczoną i obrabowaną. Dość powiedzieć, że produkcja spadła z 750 ton na 20 ton miesięcznie. Obecnie jednak produkcja coraz bardziej się podnosi.

Tow. Jabłonowski przystępuje z całą energią i oddaniem do odbudowy zakładu, w którym otrzymuje kierownicze stanowisko wicedyrektora.

Na stanowisku tym pozostaje do dnia dzisiejszego.

Druga rocznica W. R. N.

Z okazji drugiej rocznicy powołania do życia Warszawskiej Rady Narodowej odbyło się wczoraj uroczyste plenarne posiedzenie. W zebraniu uczestniczyli poza radnymi konspiracyjnymi działacze Warszawskiej Rady Narodowej z czasów okupacji. Posiedzenie zagaił prezydent m. st. Warszawy ob. Tołwiński, zapraszając do honorowego prezydium pierwszego przewodniczącego Rady z okresu konspiracji, ob. K. Przybył-Skalskiego oraz pierwszego prezydenta wyzwolonej Warszawy, obecnego wiceministra Obrony Narodowej, generała dywizji M. Spychalskiego.

Z kolei wiceprzewodniczący Warszawskiej Rady Narodowej, tow. Wiktor Grodzicki wygłosił referat p.t. „Dwa lata pracy Rady Narodowej m. st. Warszawy". W referacie swoim tow. Grodzicki dał przegląd rozwoju Warszawskiej Rady Narodowej, od czasu, kiedy powołana do życia przez demokratycznych działaczy konspiracyjnych, rozpoczęła swą działalność w podziemiach, aż do chwili obecnej.

Z okazji rocznicy powstania Rady Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej wystąpiło do KRN o przyznanie odznaczeń jej działaczom i pracownikom konspiracyjnym.

Wobec likwidacji Komitetów Obywatelskich wygasły mandaty delegowanych przez te komitety radnych, powołanie zaś dzielnicowych rad, które delegować mają po dwóch przedstawicieli do WRN stworzyło konieczność uzupełnienia składu Rady i dokonania zmian personalnych. Dokooptowano trzech przedstawicieli Stronnictwa Pracy, przedstawicielki Obywatelskiej Ligi Kobiet, ob.ob. Fleszarową i Sztachelską, ob. Czeszko Bohdana (pseudonim „Agawa") działacza konspiracyjnego i ob. Różańskiego — młodzież demokratyczna. Z Dzielnicowych Rad zostali dokooptowani: ob. ob. Pałasz i Szenfeld (Warszawa Zachód), Jenne i Rutkowski (Praga Północ), Pietraszewski i Sadowski (Warszawa Południe), Bielski i Drzewiecki (Warszawa Śródmieście), Woźniak i Rutka (Warszawa Północ), Wojdak (Praga Północ) i ob. Marzec.

Nowi Radni zaprzysiężeni zostali przez prezydenta m. st. Warszawy Tołwińskiego.

Do prezydium obrad sekretarz Komitetu Warszawskiego Polskiej Partii Robotniczej tow. Albrecht zgłosił imieniem pięciu stronnictw demokratycznych wniosek w sprawie Bloku Wyborczego. Wniosek ten, który w pełnym tekście zamieszczamy na str. 1-szej przyjęty został przez plenum Warszawskiej Rady Narodowej jednogłośnie.

W dalszym ciągu obrad wiceprzewodniczący WRN ob. Grodzicki złożył sprawozdanie z działalności prezydium i komisji Rady za ostatni okres działalności. Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego i wykonania uchwalonych na ostatnim plenum wniosków złożył prezydent m. st. Warszawy ob. Tołwiński. Resortowe sprawozdania uzupełniające złożyli wiceprezydenci.

W dyskusji nad sprawozdaniami udział brali radni, zgłaszając szereg wniosków, które nacechowane były troską o gospodarkę samorządową i warunki bytu mas pracujących.

Odczyt w TUR

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (T.U.R.) Warszawa, podaje do wiadomości, że w niedzielę o godz. 11-ej w sali Rady Związków Zawodowych, Praga, Targowa 15, ob. Eustachy Kuroczko, dyrektor Departamentu Min. Oświaty, wygłosi odczyt na temat „Problemy oświaty i kultury w Polsce. Wstęp wolny.

Odczyt płk. Neugebauera

na zebraniu aktywu Organizacji Warszawskiej PPR

W sobotę, dnia 23 b.m. o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu Komitetu Warszawskiego PPR zebranie aktywu organizacji warszawskiej.

Wygłoszony będzie referat płk. Neugebauera pod tytułem „Armia Czerwona Wyzwolicielką Ludów".

Odczyt mgra Fleszara

Dnia 23 b. m. (w sobotę) o godzinie 16,30 odbędzie się w lokalu Klubu Inteligencji Pracującej, Warszawa, Mokotowska 25, odczyt mgra Mieczysława Fleszara p. t. „10 lat Londynu".

Dla członków Klubu i zaproszonych gości wstęp bezpłatnie.

Ofiara na sierociniec

W dniu urodzin jedynej, najukochańszej, nigdy niezapomnianej córeczki, Henryki Szachnerowiczówny, zamordowanej w 1942 roku przez siepaczy hitlerowskich w Treblince, składa na Sierociniec zł 200

MATKA.

Z teatrów i kin

TEATRY

Państwowy Teatr Polski — godzina 17.30 — „Lilla Weneda".

Opera Marszałkowska 8 Opera „Cyrulik Sewilski" Rossiniego.

Teatr Mały, Marszałkowska 81 — „Teoria snów" — Freuda.

Teatr Powszechny (Zamoyskiego 20) — codziennie o godz. 18 dramat w 5 aktach, z prologiem H. Ibsena p.t. „Wróg Ludu", w reżyserii H. Marycińskiego.

Teatr Comedia, Szwedzka 2/4 — codziennie o godz. 18-ej „Dom otwarty" Bałuckiego.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) — Program składany filmów polskich.

POLONIA (Marszałkowska 56) — Film Radziecki „Świat się śmieje" i aktualności.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) — „Skrzydlaty dorożkarz" i aktualności.

SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — Nieuchwytny Smith".

Początek we wszystkich kinach o godz. 13, 15, 17, 19. W niedzielę i święta poranki o godz. 11.

Bilety dla członków Zw. Zawodowych, Org. młodzieżowych, młodzieży szkolnej i wojska do nabycia zbiorowo na wszystkie dni i seanse w Radzie Związków Zawodowych, Targowa 15, oraz Zw. Prac. Budowl., Marszałkowska 72, od godz. 9 do 12.

Radio

Sobota, 23 lutego

7.00 — Dzien. por.; 7.15 — Muzyka; 11.00 — Kron. W-wy; 12.15 — Dziennik południ.; 12.20 — Na ziemiach odzyskanych; 12.30 — Arie operowe; 13.05 — Utwory wiolonczelowe; 16.00 — Słuchochowisko dla dzieci; 16.25 — Lekkie piosenki; 16.40 — Przegląd codzienny; 17.15 — Muzyka; 17.30 — Recital dwufortepianowy; 18.00 — Transmisja z Ameryki; 18.20 — Audycja muzyki ludowej; 19.00 — Z życia Narodów Słowiańskich; 19.30 — Artyk. polit.; 19.40 — Dzien. wieczorny; 20.00 — „40 lat piosenki"; 20.45 — Turniej recyt. utw.; 22.00 — Koncert rozrywkowy; 22.45 — Ostat. wiad.; 23.05 — Muzyka taneczna.

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16. SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11 Adres Redakcji: Smolna 12. Tel. 86-645

Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaguje KOMITET REDAKCYJNY

ADMINISTRACJA: Smolna 12. Drukarnia Zakładów Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-04634